

Kuryer Poznański.

Nr. 64.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 16 marca 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prawnicza z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biaro redakcyjny** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitzera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fenów. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 15 marca.

(Miejsce prasy berlińskiej w obec odpowiedzi p. Tiszy na interpelację, dotyczącą domniemanego traktatu trójcesarskiego; komunikat „Nordd. Allg. Ztg.” o znanych rewelacjach; „Standarda”; sprzedaż akcji kolei żelaznej Nadwiślańskiej kapitałom niemieckim i podejrzliwość prasy rosyjskiej. — Znaczenie zwycięstwa Anglików w Sudanie i Francuzów w Tonkinie; zły humor dzienników berlińskich i ostatnie doniesienia z teatru wojennego.)

Stanowca odpowiedź prezesa ministerstwa węgierskiego, że alians austriacko-niemiecki istnieje dotąd w całej sile i że dzisiejsze zbliżenie się Rosji do Niemiec nie zmienia w niczym tego aliansu, tak zaimponowała prasie europejskiej, mianowicie tej, co wręcz przeciwnie rozpowszechniała twierdzenia, iż pod silnym wrażeniem nie może dotąd zdobyć się na ocenienie wystąpienia p. Kolomana Tiszy. Rzecz szczególniejsza, że nawet inspirowane gazety berlińskie, jak „Nordd. Allg. Ztg.” i „Post”, nie wypowiadają swego zdania o zaprzeczeniu węgierskiemu i zadowolają się jedynie zamieszczeniem go w rubryce telegramów. Organ kanclerski występuje za to w dzisiejszym swym numerze i to w osobnym komunikacie z polemiką przeciw angielskiemu „Standardowi”, który, puściwszy w świat znane rewelacje o istnieniu pomiędzy trzema cesarstwami pisanego traktatu, podjął na nowo tę kwestyę w korespondencji berlińskiej i nazwał odnośne demonty „Journal de St. Pétersbourg” enuncyacją bez wartości, a to głównie dla tego, że pótrzędowe gazety berlińskie demonty tego nie powtórzyły. „Standardowi” odpowiada „Nordd. Allg. Ztg.” że się grubo myli, że rewelacje swoje wysłał z palca, a ów pisany traktat istnieje jedynie w bujnej jego wyobraźni. W końcu dodaje komunikat organu kanclerskiego, że i bez owego traktatu stosunki pomiędzy trzema cesarstwami są jak najlepsze. Ten dodatek ma widocznie osłabić wrażenie stanowczej odpowiedzi ministra węgierskiego, a to ze względu na prasę rosyjską, którą w Berlinie chciano utrzymać w błogich marzeniach o serdecznej przyjaźni Niemiec do Rosji. Te najlepsze stosunki pomiędzy trzema cesarstwami, o których mówi „Nordd. Allg. Ztg.” nie przeszkadzają jednak prasie rosyjskiej żywić ustawicznie nieufności do dwóch sąsiadów. Nieufność tę zwykły zawsze wywoływać nawet fakta, pozabawione właściwego politycznego znaczenia. I tak w tych dniach otrzymano w Petersburgu wiadomość z Warszawy, że bankier Kronenberg, jako jeden z głównych współwłaścicieli kolei żelaznej nadwiślańskiej sprzedał bankierom berlińskim aż dwie piąte ogólnej ilości akcji tejże kolei. Sprawilo to bardzo nieprzyjemne wrażenie w Petersburgu. „Nowoje Wremia” pisze, że jakkolwiek pożądanym jest dla Rosji ściągnięcie do niej kapitałów zagranicznych, sprzedaż jednak Prusakom kolei żelaznych w Królestwie Polskim jest rzeczą niebezpieczną. Jeżeli bowiem w rządach kolei żelaznych, przecinających zachodnie części dzierżaw rosyjskich, zasiadają agenci cudzoziemcy, to łatwo zdarzyć się może, że będą używali swego wpływu i władzy ku szkodzie ekonomicznej i politycznej interesów Rosji. Inne dzienniki rosyjskie zwracają uwagę na tę okoliczność, że sprzedaż Niemcom prawie połowy akcji kolei nadwiślańskiej nastąpiło „dziwnym wypadkiem” właśnie w czasie, gdy rząd rosyjski usuwa ze wszystkich kolei z przyczyn oczywiście politycznych wszystkich, nawet najpodrzedniejszych urzędników, skoro nie są poddaniymi rosyjskimi. Wszystkie zaś organa prasy rosyjskiej, nie pomijając „Dniwnika Warszawskiego”, zgadzają się na jedno, że sprzedaż kapitałom niemieckim akcji kolei żelaznych, mających znaczenie strategiczne, „przemawia bądź co bądź za koniecznością nabywania tych kolei przez rząd, czego wymagają nie tylko względy finansowe i ekonomiczne, ale nawet proste bezpieczeństwo państwa rosyjskiego.”

Na pierwszym planie dyskusji publicznej stoją obecnie dwa ważne wypadki, które nie pozostaną bez wpływu i na sprawy naszego kontynentu europejskiego. Wypadkami temi są zwycięstwo Anglików w Sudanie i zajęcie przez Francuzów Bacnihu. Ogólne jest przekonanie, że dwa te fakta wzmacniają i podniosą znaczenie wewnętrznym i zagranicznym. To też wiadomości o pogromie Osmana Digma i o tak łatwym zwycięstwie Francuzów pod Bacnihu przykre sprawiła wrażenie wszędzie tam, gdzie na kłopotach i klęskach Francji i Anglii budowano własne wyniesienie. Prasa berlińska w przystępie złego humoru usiłuje zmniejszyć doniosłość zwycięstwa wojsk angielskich i francuskich. Strategii niemieccy szdzą z telegramów generała Grabama, podając w wątpliwość podaną w nich cyfrę poległych Arabów i przychodzą do wniosku, że pobity Osman Digma nie raz jeszcze dawać się będzie we znaki triumfującym Anglikom. „Nordd. Allg. Ztg.” pisząc o zdobyciu Bacnihu, mówi, że wojna przez to się jeszcze nie kończy, gdyż Chiny mogą łatwo czyn ten wojenny Francuzów uznać za casus belli. — Francuzi opanowali Bacnihu, zabierają się teraz do utrwalenia swego panowania w Tonkinie. W tym celu zajmą, jak sądzi „Temps”, miasta Thainghuien i Sang-Son, których okupacja ma zabezpieczyć im naturalną granicę. Jak donosi „France”, postanowił rząd francuski wykonywać prawa zwierzchnicze nad Obokiem, zatoka adenińska. — Natomiast Anglicy, zadawszy śmiertelny cios powstańcom w Sudanie, cofają się ku portom morza Czerwonego, pozostawiając wolne pole pogromionemu, nieprzyjacielowi. Anglikom chodzi jedynie o uratowanie załóg i w tym celu wysłał generał Graham po bitwie pod Zebera dwa pułki jazdy do Sinkatu, ażeby odciąć były powstańcom

i wyprowadzić z tamąd niewiasty i dzieci. Czy Anglicy zdolają uratować załogę w Chartumie, jest dotąd rzeczą wątpliwą. Na odnośną interpelację odpowiedział na czwartkowym posiedzeniu niższej Izby angielskiej minister Hartington, że otrzymał wprawdzie raport od generała Gordona, ale nie może go zakomunikować ze względu na interes państwa a powtórnie, że mógłby raport ten obalamć opinią publiczną.

Wychowanie młodzieży duchownej.

Ostatnie wiadomości w sprawie walki kulturowej obracają się od roku, tj. od znanej noty Kardynała Jacobiniego, przesłanej rządowi pruskiemu, około tego, że Stolica Apostolska gotowa się zgodzi na jednorazowe uznanie obowiązku notyfikacji, jeżeli rząd pruski przyzna Kościołowi wolność wychowania młodzieży duchownej i swobodę jurysdykcji — a powtórze, że Stolica święta gotowa jest uznać definitywnie zmodyfikowany obowiązek notyfikacji, jeśli rząd pruski zgodzi się na organiczną rewizję ustaw mających.

W ostatnim czasie przychylił nieco bliższe szczegóły o dalszych w tym względzie rokowaniach, — aż dopiero przed kilkunastu dniami dowiedzieliśmy się, iż okrojona znacznie wolność wychowania młodzieży duchownej okupi Stolica św. przyjęciem rezygnacji księdza Kardynała Ledóchowskiego.

Widzimy, że bądź jak bądź, Stolica św. sprawę kształcenia i wychowania młodzieży duchownej ceni bardzo wysoko i stawia ją na pierwszym planie rokowań z dworem berlińskim. Rzecz to prosta i jasna dla każdego, kto wie, że jak w życiu społecznym, tak i duchowym, takie będzie przyszłe pokolenie, jakim wyjdzie z jednej strony ze szkół publicznych, z drugiej strony z seminarjów duchownych i fakultetów teologicznych.

Kościół katolicki po wszystkie wieki, a mianowicie w czasie rozbudzenia ducha nauk i umiejętności szczególnej troskliwością otaczał wychowanie Lewitów, przyszłych kapłanów i nauczycieli ludu. Tę tezę stawili i udowodnili autor broszury, wydanej niedawno temu nakładem Bachema w Kolonii p. t.:

Die Bildung und Erziehung der Geistlichen nach katholischen Grundsätzen und nach den Maasssetzen von Irenaeus Themistor. Koeln. Bachem, —

którą nie bez słuszności uważać możemy za wyraz zapatrywań wysokich sfer katolickich na potrzeby wychowania i na prusko-rządowe pretensje kulturowe. Tak pod względem formy, ułożenia i zestawienia, jako też mianowicie pod względem treści zasługuje ona ze wszelkich miar na bliższe poznanie i dla tego też pospieszamy czytelników naszych zapoznać z jej obfitą i na grunto-wnych studiach opartą treścią. Najwięcej zajma nas historyczne szczegóły i daty, które uczony autor starannie zestawili na udowodnienie troskliwej opieki, z jaką Kościół czuwał nad kształceniem duchownej młodzieży.

Wykazawszy w r. I. iż dzięki smutnym następstwom walki kulturowej, brak duchowieństwa coraz dotkliwiej daje się we znaki, przechodzi autor do przedstawienia w II rozdziale zasad, jakimi Kościół święty w wychowaniu i kształceniu kleru się kieruje, — a które stoją w ścisłym stosunku do wzniesionego zadania stanu kapłańskiego na tej ziemi. Piękne to zadanie określił Arcybiskup koloński, ksiądz Kardynał Geissel w jednym ze swych listów pasterskich: wychowanie i wykształcenie duchowieństwa ma na celu uzdolnić je do wykonania wzniesionego a ze wszelkich miar trudnego zadania, iżby duchowni jako organa katolickiego Kościoła służyli mu w dalszym spełnianiu potrójnego urzędu Jezusa Chrystusa i doprowadzili ludzkość do szczęśliwej przyszłości po za grobem.

Rozdział III wykazuje na 80 stronicach historycznych, jakich środków u używał Kościół w wiekowym pochodzie do osiągnięcia tego celu, tak w kierunku moralno-religijnym, jako też naukowym, — i to jest jeden z najpiękniejszych ustępów owej broszury.

Autor dowodzi najprzód, że jako słuszna i naturalna, Kościół zawsze miał prawo do wyłącznego kierowania wychowaniem i kształceniem młodzieży duchownej, — i że stosownie do czasów i okoliczności kierował się w osiągnięciu swego celu zawsze jednemi i temi samymi zasadami. Stosownie do trzech głównych epok Kościoła, dzieli autor wywód swój na trzy główne części.

1) W najdawniejszych czasach kształcili się młodzi lewicy albo pod okiem i kierunkiem Biskupów, lub wybitnych członków duchowieństwa parafialnego — albo też w szkołach klasztornych i katedralnych, w których od młodych lat pod troskliwą zostawali opieką.

2) Kiedy w wiekach średnich powstały wszechnicie, wtedy część pracy nad naukowem wykształceniem kleryków przeszła na nie — nigdy jednak zasadniczo i zupełnie, gdyż Kościół zastrzegł sobie zawsze uzupełnienie duchownego wychowania. Zasada Kościoła, żądająca kierownictwa wychowania kleru, była tam nietknięta, ponieważ najprzód wszechnice same po największej części zależały od władzy duchownej, a powtórze ponieważ przy wszechnicach powstawały dla studentów bursy zostające pod nadzorem duchownych. Z czasem jednakże gdy uniwersytety coraz bardziej zaćmieć zaczęły wychowawcze zakłady biskupie, gdy bursy i kole-

gia wylamując się z pod kontroli Biskupów, dobremu kierunkowi wychowania kleru tylko szkodę przynosiły — powstały różne nieporozumienia, które krótko przed wybuchem odzyszczenia luterańskiego niebezpiecznie przybrały rozmiary.

Z tych to względów święty powszechny Sobór trydencki postanowił celem naprawy tego kierunku, przywrócić dawniejszy sposób wychowania młodzieży duchownej, tworząc w każdej diecezyi w tym celu osobne zakłady, zostające pod wyłącznym kierownictwem Biskupów, czyli tak zwane trydenckie seminarja.

Z góry zaznaczyć należy, że zakłady te nie były wymierzone wprost przeciw uniwersytetom, lecz miały istnieć obok nich, i że Kościół nie miał wcale powodu występować przeciw teologicznym wydziałom po wszechnicach, gdyż fakultety teologiczne — z wyjątkiem witemberskiego i erfurckiego — pozostały Kościołowi wierne i wszelkimi siłami opierały się brutalnemu naciskowi protestanckich książy, pragnących je sprostestantyzować.

Nie Kościół był nieprzyjacielem uniwersytetów — ale sami tak zw. reformatorzy, widzący w najznakomitszych profesorach ówczesnych wszechnic przedstawicieli zdrowego rozsądku i kościelnej nauki i nienawidzący ich przeto z całego serca.

Jest to fakt, zasługujący na szczególną uwagę, zwłaszcza wobec banalnych a przez niedowarzone głowy często powtarzanych frazesów, jakoby dopiero Luter utworzył drogę wolnej myśli i wolnemu badaniu!

„Wzruszającą jest rzeczą — powiada autor — jak inne wszechnice opierały się nowej nauce. Tak n. p. w wszechnica lipska pozostała przez dłuższy czas twierdzą i warownią dawniej nauki w północnych Niemczech. Dziekan lipskiego wydziału teologicznego, mąż podosłego wieku — sam był autorem wielu pism przeciwko Lutrowi, atoli reformatorzy nie lubili walczyć duchową bronią.

Nowy protestancki ksiądz rozpoczął rzady swe od tego, że wszystkim księgom katolickim w Lipsku zakazał we wszystkich kościołach i klasztorach kazać i msze św. odprawiać.

Rada miasta Lipska prosiła usilnie, aby innowacje religijne odłożyc aż do zebrania się stanów krajowych, ale protestancki ksiądz nie zgodził się na to, bo Stany krajowe były notorycznie po katolicku asposobione! Chodziło o to, aby złamać duchowy opór uniwersytetu; zapytał tedy ksiądz witemberskich teologów o naukową opinią. I na co się zdobyła mądrość witemberskich teologów, luminarzy reformacji?

Oto wezwali oni księcia, aby bezzwłocznie użył przemocy — i każdego profesora, któryby nie przyjął wyznania luterańskiego, natychmiast złożył z urzędu.”

Było to może po raz pierwszy — powiada Döllinger — od czasu istnienia chrześcijańskiego Kościoła i chrześcijańskiego państwa, że postawiono formalną zasadę, iż panujący nie potrzebuje zważać na żadne prawo, ani na żadną, choćby najslusniejszą pretensyę, że z pogwałceniem wszelkich dawnych przywilejów może posługiwać się brutalną przemocą i terroryzmem absolutnej władzy ksiądz przeciw wszelkiej korporacji. Ci, którzy stawili taką zasadę i takiej rady udzielili, nie pamiętali o tem, że przez to podkopali cały byt swęj wszechnicy i prawną egzystencyę każdego wyższego zakładu; że dając taką radę, przyznawali swemu księciu prawo wyrzucenia każdej chwili każdego witemberskiego profesora, tak samo, jak to uczyniono w Lipsku za ich własną radą.

Zwycięzkie upojenie, jakim przejęci byli ówczesni reformatorzy, nie pozwalało na żadne refleksy. I Melanchton godził się na tę radę, która jednym zamachem znosiła wolność sumienia i wolność nauki; radził on tak samo, jak inni, aby profesorów zważano do przyjęcia reformacji, a gdyby się wzbraniać mieli, aby ich po prostu wypędzono! Uczony ten reformator powoływał się nawet na pismo święte, na I list św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 1: „Zakon służy do ukarania niesprawiedliwych i bluźnierców.” „Soñsiści” wszechnicy lipskiej uchodzili w oczach Melanchtona za „bluźnierców” — a protestanci za zupełnie uprawnionych do ich ukarania!

Niezadługo potem pojawiło się rozporządzenie książęce, nakazujące, aby profesorowie uniwersytecy stówowali się w wykładach i dysputach tylko do wyznania augsburskiego i jego „apologii”. Pomiędzy wypowiedzianymi profesorami znajdował się także Jerzy Breitenbach, jeden z najznakomitszych prawników swego czasu. Tego samego losu doznali profesorowie w Rostoku, Frankfurcie nad Odrą i w Heidelbergu, które to zakłady przemocą i gwałtem zamieniono na wszechnice protestanckie!

Dla czego to Luter tak bardzo srożył się na profesorów uniwersyteckich, dla czego przedstawiał te wszechnice jako zakłady, w których kłamstwo systematycznie wykładane, a każda cnota mordowana bywa?

Dla czego dowodził, że owi 4 żołnierze, którzy Chrystusa Pana ukrzyżowali, byli figurą czterech wydziałów uniwersyteckich?

Oto dla tego, że wszechnice przez długi czas reprezentowały naukę chrześcijańską, broniły Kościoła, i dopiero z czasem ulegając gwałtowi, przeszły na stronę reformacji.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z sejmku pruskiego.

Berlin, 14 marca.

Plac Doenhoffa, przy którym wznosi się gmach sejmku pruskiego, przedstawiał wczoraj przed wieczorem nader ożywiony widok. Tłumy nieprzebrane zapelniały w nieskończonym szeregu trotuary przy gmachu samym; a skoro z uderzeniem godziny 5 rozpoczęto wydawać bilety, otwierające podwoje sali obrad sejmowych ciekawym słuchaczom, wszyscy cisnęli się gwałtem do okienka, by złowić dla siebie ów światek papieru, który dziś jednak zdawał się mieć nieocenioną wartość. Nazajutrz miała stanąć na porządku obrad interpelacja Zellego w sprawie rozruchów nowoszeceńskich — i to nam tłumaczy niezwykłe zjawisko cisnących się tłumów, wśród których przeważnie dojrzałe twarze żydowskie.

W kwadrans później, bo o godzinie kwadrans na 6 już cały zapas biletów rozdano i setki ciekawych wracać musiały z próżnymi rękami do domu. Trybuna dla słuchaczy są niestety w sali sejmowej zbyt małe i zwykle, kiedy ciekawszy przedmiot stanie na porządku obrad, nie mogą pomieścić ani części jednej tych, co gotowi poświęcić kilka godzin a może dzień cały, by wysłuchać obszernych i nużących może, ale z tem wszystkiemi ciekawych rozpraw. I w takich przypadkach, kto pierwszy, ten lepszy; handel biletami, jak przy kasach teatralnych jest zakazany; — skoro wydano pewną ilość biletów bezpłatnie, za drogie pieniądze nie wykupisz choćby jednego jeszcze dla siebie. Służba też, zatrudniona w gmachu sejmowym, nie może zarządzić gorącemu pragnieniu ciekawego, który nie potrafił na czas uzyskać sobie bilet wstępu, bo zakazano jej pod utratą miejsca za pieniądze bilety sprzedawać. Ale ostatni pozostaje jeszcze rekurs, do którego z owych szczęśliwców, którzy bilet pochwytili, za grzeszne słówko i monetę brzęczącą może odstąpi swojego skarbu, nabytego z trudem i mozołem wśród szturchańców cisnącej się publiki.

Po wczorajszej ciszbie, przy okienku wydawającego bilety wstępu do sali sejmowej na dzisiejsze obrady, spodziewać się należało, że galerie i trybuna zapelnione będą ciekawymi widzami, czyli raczej słuchaczami. I tak było. Głowa przy głowie stanęli w ścisnionej masie Berlińczycy, wśród których liczni synowie Izraela z wybitnym typem oryentalnym zwracali na siebie uwagę. Ciekawi, jaki będzie przebieg rozpraw nad interpelacją Zellego i jakie wygłoszą reprezentanci narodu opinie o braciach swych nowoszeceńskich z niecierpliwością czekali rozpoczęcia obrad, które, jak nie bez przyczyny się spodziewali, były burliwe. W szeregu nawet posłów, zasiadających na miejscach swych zwykłych, widoczny był pewien niepokój, napięcie nerwowe. Snać spodziewali się, że materyał palny, nagromadzony od lat kilku przez filo i antisemitów, dziś wybuchnie z całą siłą i gwałtownością. I nie zawiody tym razem nadzieje. Eksplozja nastąpiła gwałtowna, straszliwa i jeżeli nie wyrządziła znaczniejszych spustoszeń w szeregu obradujących; zasługą to przewodniczącego p. Heeremanna, który dźwierząc dziś łaskę marszałkowską, umiał z prawdziwym taktem i zręcznością niezmierną kierować dyskusyą i utrzymać w korbach porządku gwałtowniejsze żywioły. Panowie Stoecker, Wagner, Haemel i Munkel mieli dziś obszernie pole popisu i wygodną sposobność do wypowiedzenia sobie nawzajem grzesności, które z trudnością zapewne przechowywali w tajemnicy serc swoich. Ostatecznie nie zwyciężyli przecie ani semici, ani antisemici; — jedyny p. Puttkamer potrafił wyjść cało, bo zrzęcznie umiał obronić władze nowoszeceńskie przed gwałtownymi napasiami liberalów. Centrum zachowało się biernie.

Po skończonych rozprawach sejmowych, rozpoczęły się obrady w parlamencie niemieckim nad projektem do ustawy o robotnikach okaleczonych. Rozprawy były tu nudne i rozwlekłe i jedyny poseł Bamberger umiał nieco zaciekać posłów znuzonych nie przedmiotem swego przemówienia, lecz frazeologią, którą po mistrzowsku zwykł się popisować. Ks. kanclerz na kilka chwil zaszczycił Izbę swą obecnością.

Z sejmku pruskiego.

Posiedzenie sejmowe zagaił dziś zastępca marszałka p. Heeremanna o godzinie 10^{1/4}, w obec zapelnionych słuchaczami trybun i galerie.

Posel Zelle pierwszy zabiera głos, by uzasadnić interpelację swą w sprawie znanych zajęć nowoszeceńskich i mniej więcej w te przemawia słowa: Już przed dwoma laty zajęły stosunki społeczne w Nowym Szeceńcu Izbę sejmową i p. minister oświadczył wówczas, że już zarządził środki odpowiednie, by spokój publiczny w miasteczku pomorskiem zachować. Zajęcia najwięcej daty złożyły niestety niezbyt dowód, że władze w Szeceńcu nie umiały, albo nie chciały zastosować się do rozporządzeń rządowych, bo de facto nie użyły przymusowych środków, by zgodę pomiędzy z sobą podać wiadomości o rozruchach zeszlętygodniowych, przyznając to, faktem jednak jest, że uwolnieni w Chojnicach od kary i winy żydzi doznali wcale nie milego przyjęcia, kiedy wracali do zagród swoich. Mówca domaga się przeto, żeby dokładnie zbadano i skonstatowano, jaką drogą doszła do Szeceńca wiadomość o uwolnieniu żydów w Chojnicach, zanim sami do domu wrócili i kto właściwie wywołał owe skandale

plan ten rozbił się, podobno głównie na mocy referatu jednego z protestanckich kanoników, który zwrócił uwagę na to, że taka jednostronna kreacja rządowych kanoników i parafotów byłaby jeszcze większym nonsensem, niż tworzenie rządowych proboszczów, z którymi rząd zrobił zupełne fiasko! Ponieważ Pügel, Reinke i Schlun umarli w miesiącach parzystych, przeto następców ich zamianuje teraz Biskup. Proboszcza tamskiego mianuje Papież na prezenta królewską, dziekana zaś Biskup. Z czterech pruskich honorowych kanoników zmarło 3 w miesiącach nieparzystych, a tylko 1 w parzystym, dla tego Biskup ma tylko prawo nominowania jednego.

— W prowincyi nadreńskiej kulturalna walka nie ustaje; ściganie księży za sprawowanie obrzędów kościelnych są tam na porządku dziennym. W pewnej spokojnej wsi pod Kolonią dopomagał młody duchowny od wielu lat podeszłemu w latach proboszczowi bez wszelkiego zanępkowania. Teraz niedawno został wezwany do stawienia się przed władzą świecką, zadawano mu pytania względem jego wykształcenia w stanie duchownym, gdzie nauki pobierał i gdzie otrzymał święcenia itp.

— W diecezji paderbornskiej, takie same inkwizycje przechodził młody duchowny, a za pierwszą mszą został skazany na 1 dzień więzienia.

— Kościół katolicki w Bawarii. Przy końcu roku 1883 było w 8 diecezjach bawarskich 5988 księży świeckich i zakonnych, którzy pracują w 211 dekanatach i 2925 parafiach, obejmujących razem 3,766,761 katolików. W poszczególnych diecezjach jest:

dekan.	parafii	ks. świeckich i zakonnych	proboszczów	
monachijskiej	38	385	1154	374
augsburskiej	40	892	1275	811
pasawskiej	18	165	525	152
ratybońskiej	32	434	1175	434
bamberskiej	21	192	369	192
wyrchburskiej	31	433	805	433
eichstedzkiej	18	204	304	204
spirskiej	13	220	292	213
Ogółem	211	2925	5899	2813

Liczba duchowieństwa zakonnego wynosi 429 księży i 734 braciaków. Zakonnice liczy Bawary 6191.

ROSYA.

* Jak donoszą do „Polit. Corr.“ policya, która czuwa nad bezpieczeństwem cara w Gatozynie, przedsięwzięła w ostatnich czasach na nowo wszelkie możliwe środki ostrożności, a to w skutek alarmujących doniesień, jakie otrzymała władze o agitacyjnych nihilistach. Nie można jednak zamilczeć — pisze dalej korespondent — iż poczyna budzić się w Petersburgu podejrzenie, że po za temi niepokojącymi pogłoskami kryje się zamiar pewnych kół zniewolenia cara do pobytu zdala od stolicy, aby go tym sposobem ile możności odsunąć od wpływow niezbyt wygodnych i pożądaných dla tych kół.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń 14 marca. W procesie przeciwko Hugonowi Schenk i towarzyszom o morderstwo połączone z rabunkiem wyjaśniano pojedyncze przypadki morderstw. Oskarżeni, przyznali się do wszystkiego. Schenk opowiadał o wszelkich szczegółach z największym spokojem. Słósarek opowiedział także, że Schenk zamierzał kobietę pewną na wozie zrabować, olejem skalnym oblać a potem zapalić. — Z Pesztu donoszą dzienniki, że policya odebrała wiadomość o zamierzonej jakiejś akcji anarchistów i skutkiem tego uwięziła 36 osób, między niemi wiele kobiet. Jednocześnie obłożono aresztem wiele pism i gazet treści anarchistycznej.

FRANCYA.

* Paryż, 12 marca. Baron Reinach ogłasza w „Journ. des Debats“ bardzo zajmujący artykuł o ekonomicznym przesileniu Francyi, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Ażeby poznać, że to jest istotne przesilenie, wystarczy przejrzeć tabele cłowe; z tych wykazuje się, iż od roku 1877 w naszych stósunkach handlowych zaszły wielkie zmiany, i jak ważnym czynnikiem jest we Francyi import artykułów spożywczych. Francya, której produkcyja z ziemi kiedyś zdolną była wyżywić mieszkańców, zniewolona jest dziś skutkiem niedostatecznych żniw sprowadzać znaczne ilości z zagranicy, a rolnictwu zagraża ruina. Autor cofa się do r. 1870 i twierdzi, że koszta wojenne, znane 5 miliardów, dla tego jedynie stósunkowo z wielką łatwością mogły być być zapłacone, że Francya nie tylko żyła się wtedy jeszcze z własnej produkcyi rolniczej, lecz nawet pewne quantum zdołała eksportować. Następująca tablica wykazuje stósunek tego dowozu i wywozu:

Rok.	1878	1879	1880	1881	1882	1883
Dowóz milion.	1427	1810	1969	1690	1515	1631
Wywóz „	801	826	823	872	858	845

Ogólna suma zatem dowozu wynosi 10,142 miliony, wywozu zaś 5,025 miliony.

Z tego wypada, że Francya w ostatnich 6 latach za 5,117 milionów więcej dowiozła, niż wywoziła.

Jeżeli kraj nie zdoła się użyć własnymi ziemio-
plodami, to powinien powiększyć wywóz innych artyku-
łów handlowych, jako to towarów powstałych z przero-
bów fabrycznych, oraz z rękodzieł. Ale nawet wywóz
takich artykułów, na których największy jest zarobek,
bardzo nieznacznie się powiększył. Wywieziono bowiem
gotowych towarów:

W roku:	1878	1879	1880	1881	1882	1883
Za milionów:	1672	1638	1805	1836	1853	1810

Wywóz zatem fabrykatów trzymał się prawie na
równi; w każdym razie przybytek 522 milionów w 6
latach nie równoważy straty 5,117 milionów przywozu
za artykuły żywności.

Wniosek wypada sam przez się: ponieważ nie było
dostatecznych artykułów do wywozu, trzeba było prze-
żyćkę za przywóz zapłacić gotówką. Dochody publi-
czne zmniejszyły się, papiery wartościowe spadły w kur-
sie, kapitaliści mniej spowodowali obrotów, a skut-
kiem tego było mniej robotników zatrudnionych. Stó-
sunki te podziały wstecz na budżet państwowy. Jako
dobry gospodarz powinien był rząd zmniejszyć bieżące
wydatki, działał zaś wprost przeciwnie. Nieszczęsne
okoliczności zawiły Francją głębiej, niż chciała,
w sprawę toniiską i na Madagaskarze, a skutkiem
tego nastąpiła konieczność zapewnienia próżnych kas pań-
stwowych nowymi pożyczkami.

Autor wykazuje środki, mogące posłużyć do wydo-
bycia się z tego krytycznego położenia. Na pierwszym
miejscu stawia rolnictwo. Lecz do tego nie wy-

starczy szereg dobrych żniw. Rolnictwo wymaga prze-
dewszystkiem nowych sił. Skłonność do wygodniejszego
życia ściągnęła w ostatnim czasie tysiące młodych ludzi
do miast, a ogólny obowiązek obrony krajowej przy-
czynił się niemało do tej wędrowki. Konieczność wy-
maga, ażeby ci młodzi ludzie, tułający się częstokroć po
miastach bez roboty powrócili znów na wieś. Obawa
istnieje, iż radę tę łatwiej jednakowoż jest udzielić, niż
wykonać.

— Komisya ustanowiona przez Izbę
dla roztrząsania przesilenia ekonomicznego zaważwała
do siebie delegatów od gąłganiarzy paryskich, których
położenie budziło w ostatnim czasie tyle zajęcia. Ze
sprawozdania delegatów wykazało się, iż gąłganiarzy
w stolicy francuzkiej włącznie kobiet i dzieci było
35,000; na czele ich jest 360 patronów. Przed dekre-
tem wydanym przez prefekta Sekwanya Poubelle'a za-
brał każdy z gąłganiarzy dziennie w przecięciu po 2 fr.
Delegowani oświadczyli, że to rozporządzenie przyniosło
im wielką szkodę. Przeczytali memorały, w którym
uwytłumili, że rada miejska oddała gąłganiarzy samo-
woli prefekta. Na uzasadnienie zażaleń podali, że obo-
wie k-ży ledwie w przecięciu 1 fr. 5 ctm. dziennie
zarobić może. Przewodniczący w komisji Spuller
oświadczył, że nie widzi możliwości zrobienia im nadziei
jakiegokolwiek potępienia ich losu.

WŁOCHY.

* Rząd włoski zamysła obecnie na pod-
stawie wyroku trybunału kasacyjnego sprzedać obszerny
gmach, należący do Propagandy, t. j. kolegium północno-
amerykańskie przy Via dell' umiltà. — Stany północnej
Ameryki podlegają w sprawach administracyjnych Pro-
pagandzie, która potrzebuje tego gmachu, aby wykształ-
cić duchownych dla tamtejszych krajów. Atoli ustawa
konwersyjna powiada, że nieruchomości mają być sprze-
dane — i dla tego i gmach ten ma być sprzedany, a
alumni wyrzuceni na ulicę. Czy na to się zgodzi rząd
Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki? Cóżby na
to powiedziały sądy protestanckie, gdyby tak samo trak-
towano zakłady należące do stowarzyszeń biblijnych lub
do stowarzyszenia Gustawa Adolfa? — Takim samem
prawem będzie mógł rząd sprzedać pałac Propagandy,
jej muzeum, bibliotekę itd. — Wreszcie i Watykan go-
tówił rząd sprzedać — bo do czegoż go nie zmusi rewol-
ucja? Czy ustawa gwarancyjna zdolna temu zapobiedz?
Ależ Mancini pomimo dawniejszych oświadczeń, ostate-
cznie uważa ją jako „sprawę wewnętrzną Włoch“. Ka-
żdej chwili można więcować ustawę zmienić i Watykan
zabrać, tak jak zabrano Kwirynal.

— Kardynał Jacobini złożył wizytę
nowemu posłowi hiszpańskiemu przy Stolicy św., margr.
de Molins.

— Kardynał Sacconi mianowany został
profektorem zakonu Minoratów ścisłej obserwancyi, a
Kardynał Howard protektorem kolegium armeńskiego.

— Zmarły wczoraj na tyfus były mi-
nister Sella liczy 54 lat wieku. Wstąpiw-
szy w roku 1873 do ministerstwa Lanzy, należał
od tego czasu bezmiennie do opozycyi przeciw
rządzącemu dziś stronnictwu lewicy. Karyerę polityczną
rozpoczął jako gorliwy zwolennik Cavoura; był mi-
nistrem finansów za gabinetów Rattaziego i Lamarmory
i jako taki przeprowadził cło od maki, którego usunie-
cie dokonała lewica. Sella, jako jeden z naczelników
konsorteryi, dawał najwięcej rękojmi, że zdoła połączyć
rzekomo konserwatywne stronnictwo z partją liberalno-
postępową Depretisa i Manciniego. Nadzieje te zawio-
dły. Zmarły oddawał się namiętnie studjum botanicz-
nym i dla zasług na tém polu położonych mianował
go uniwersytet w Monachium doktorem. W Izbie de-
putowanych reprezentował Sella okręg swój rodzinny
Biella, gdzie też corocznie zdawał sprawę z czynności
parlamentarnych; w wygłoszonych mowach rozwijał
coraz nowe programy polityczne i nawoływał dwa stroni-
ctwa do zgody i jednności. Telegram donosi, że śmierć
tego włoskiego męża stanu wywołała w całych Wło-
szach głęboki smutek; w testamencie zastrzegł sobie
Sella skromny pogrzeb.

BELGIA.

* Bruksela, 12 marca. Dziennik urzędowy ogła-
sza rozporządzenie o egzaminach wyborczych, któ-
rym poddać się winni ci młodzi ludzie, którzy chcą
uzyskać prawa wyborców na okres 1884—88. W rozpo-
rządzeniu tém znajdujemy między innymi 165 pytań
z dziedziny moralności, 176 z geografii, a 144 dotyczące
tych pytań, przytaczamy tu niektóre, z nauki moralno-
ści: Jaki zachodzi stósunek pomiędzy Bogiem, a ustawą
o moralności? Jak rozumieć należy słowa: Bóg prze-
mawia przez sumienie człowieka? Pod jakimi przymio-
tami objawia się nam Bóg w nauce moralnej? Jaką
powinna być cześć, którą człowiek Bogu winien? W ja-
kim sensie powiadamy: miłość do Boga, jest podstawą
każdej moralności? Nawet „Indep. Belge“ dziwi się tej
pedagogicznej mądrości, i oświadcza, że to są pytania
dla kandydata filozofii, a rząd chce odpowiedzieć od mł-
dych ludzi, którzy chodzili do szkół elementarnych, a
potem zostali rzemieślnikami lub też rolnikami. Ztąd
widzimy też jak uprawnionym był opór katolików prze-
ciwko ustawie, otwierającej wrota dla samowoli. Egza-
minatorom zostawiono do woli, czy zechcą pytania te
zadać lub nie. A jeśli je zwrócą do kandydatów będą-
cych in odore ultramontanizmu, to można stawić sto-
preczewi jednemu, że wszyscy przepada. Rząd natomiast
podwójnie zatrzymuje: na samprzód powiększył znacznie
liczbę wyborców liberalnych, a potem nieomieszka wska-
zywać, o ile liberalni przewyższają wiadomościami ultra-
montanów. Cel ten był też niezawodnie arriere pensée
pana van Humbecka i towarzyszy.

TELEGRAMY.

Nowy-York, 15 marca. Dotychczas nie zdołano
wydobyć żadnych zwłok robotników dotkniętych kata-
strofą wybuchu gazu w kopalni węgla w Poca-Nontas,
ponieważ kopalnia pali się dotąd. Celem zaduszenia
ognia zamknięto główny otwór. Skonstatowano, że nikt
z będących naówczas w kopalni, życia nie uratował.

Madryt, 14 marca. Przywódca republikań-
ców Emil Castelar zaproponował połączenie stronnictwa swego
z monarchistami liberalnymi; projekt napotyka z wielu
stron na opór.

London, 13 marca. Stan zdrowia Gladstona po-
gorszył się, mimo to nie budzi obaw.

Ostatnie telegramy.

Kair, 14 marca. Z Suakimu donosi telegram

pod dniem dzisiejszym: Generał Graham i pułkownik
Stewart powrócili tu dziś wraz z sztabami; ranni przy-
będą jutro. Wojska wykryły w Tomani 2000 karabi-
now Remington, które wraz z prochem zostały zniszc-
zone. Jak opowiadają ranni Arabowie, był obecny
Osman Digma tylko początkowo w bitwie, następnie się
cofnął w góry skoro spstrzegł, że wojska jego zostały
pobite. Siostrzeniec Osmana i wielu innych przy-
wódzców arabskich poległo. W rowach znaleziono 1500
zabitych Arabów.

Z Parlamentu, 15 marca. Na dzisiejszém
posiedzeniu oświadczył książę Bismarck podczas obrad
o zabezpieczeniu robotników, że tak on, jak rządy zwią-
zkowe, nie chcą bynajmniej ograniczać projektu na ciasne
kolo pewnych zawodów, lecz, że zastrzeżenie można przy-
jąć jedynie. Dotychczasowe ograniczenie nałożone
sobie Rada związkowa jedynie dla tego, aby ułatwić
przepracowanie tej ustawy. Rząd nie chce wcale
nad ludem panować, lecz ludowi służyć —
ale w takim razie powinien każdy poseł pomagać tam
gdzie lud czuje że go coś ciśnie.

Parlament nie powinien odmawiać współdziałania
życzliwym zamiarom rządu, — nie powinien rząd stać
i jakby to w zwyczaj wejść miało — odpychać. Roz-
darcie i walka stronnictw narażają na szwank życiowe
zamiary cesarskiej polityki. Ciągła negacyja ze strony
parlamentu przewodzi wszystko. Niechby parlament wziął
inicyatywę, niechby ze swój strony podał lepsze
projekty.

Wielokrotnie ganiąca komisya prywatnych stowa-
rzyszeń zabezpieczenia przegnia dać większą rękojmią
bezpieczeństwa a premie zużyć o ile możności. Pra-
gniemy ze stanowiska praktycznego chre-
ścianstwa pomagać biednym, pragniemy śmiałą dło-
nią odważyć się na cięcie nożem operatora.

Z sali sądów przysięgłych.

(Obrazek z warszawskiej kryminalistyki.)

„W zeszyły poniedziałek, kiedy witał panów są-
dów przysięgłych, oświadczyłem panom, że czekają nas
ważne nader sprawy. Widzieliśmy, że tak było, naj-
ważniejsza jednak pozostała na dwa ostatnie dni, na dziś
i na jutro“. Tak przemówił wczoraj prezes sądu przy-
sięgłych, dyrektor sądu ziemianiego pan Schellbach, zwracając uwagę sądowniczą przysięgłych na ważność sprawy,
wytoczonej Michałowi Bentkowskiemu, rodem z
Zerkowa, liczącemu 27 lat wieku. Młody ten jeszcze czło-
wiek, średniego wzrostu, szczupły, z małym zarostem, za-
siadł na ławie oskarżonych. Burliwem było życie tego
człowieka! Znany on tutejszym i warszawskim sądom jako
kryminalista. W roku 1875 był tu w Poznaniu w restaura-
cyi Bussego zatrudniony, z kąd znikł nagle, a z nim ra-
zem 500 marek pryncypała. W r. 1876 był w Mchach
gorzelańskim, gdzie poraniwszy śmiertelnie człowieka, dostał
się na rok więzienia. W r. 1881 znów go aresztowano
tu w Poznaniu, w śledztwie udał waryata, oddano go do
lazaretu miejskiego, z kąd atoli z towarzyszem celi uciekł,
skradłszy, co mógł zabrać z sobą z ubioru. W Warsza-
wie siedział w r. 1880 sześć miesięcy w więzieniu za
kradzież. Dostawszy się w roku 1881 w drodze do War-
szawy do domów urzędników celnych w Kaliszu, okradł
ich, kucpaczem u p. Letgebra (tu w Poznaniu) skradł
w r. 1881 garderobę. Za różne kradzieże ścigany go sądy
pruskie listami gończimi. Czmychnął do Warszawy, gdzie
wkrótce został dowódcą złodziei, wskazując, w których
domach kraść mają. Wymowny, gładki a zręczny potrafił
się wścisnąć do rodzin warszawskich średniego stanu. Tu
się zabierał o córki, tam odnawiał jakąś dawną przyjaźń,
a wszędzie myślał o okradzeniu. Po drodze do Warszawy
uoył dzieci chłopskie.

Dnia 16 czerwca r. z. zrabowano i okradziono mie-
szkanie ówczesnego kontrolera tramwajowego p. Sztraja
w Warszawie, a żonę jego Franciszkę zamordowano. Tę
zbrodnię przypisuje oskarżenie Bentkowskiemu i
spólnikom, i rozprytywaniem tej właśnie sprawy zajmuje
się sąd od wczoraj. Jako świadków sprowadzono między
innymi z Warszawy: p. Sztraja, wdowca po zamordowa-
nej, panią Pilo w a, u której Bentkowski mieszkał, Fran-
kiego, tajnego agenta policyjnego, a okutych w kajdany
przywieziono: Konradzkiego, odsiadującego właśnie
więzienie w Warszawie za kradzież, i Wybrańskiego, go-
siedzącego w śledztwie, jako podejzanego o zamordowanie
Sztrajowej wspólnie z Bentkowskim. Oprócz tego przybył z
Warszawy radca stanu i medycyny p. Kotielewskoj,
któremu porozumienie się z sądem ma ułatwiać tutejszy
przysięgły łómacz rejonowy języka rosyjskiego p. Kühn.
Radca medycyny p. Gall jest także obecny na sali. —
Obronę przyjął na się adwokat p. Cichowicz.

Po załatwieniu przedwstępnych formalności przystąpił
przewodniczący do badania podsądnego, która to czynność
trwała cztery godziny. Michał Bentkowski, który
występował w świecie pod najrozmaitszymi nazwiskami:
Antoniewicz, Gryliński, Drywiński, Skóraszewski itp., nie przyznaje się do zbrodni
zamordowania Sztrajowej, on tylko wskazał Wybrańskiemu
i innym mieszkancom, jako łatwe do kradzieży. Na wyrzuty
czynione przez przewodniczącego, że to przecież nie-
godna jest rzeczą zawodzić zaufanie ludzi i okradać ich,
odpowiada podsądny, że uznaje to za łajdactwo. Sztrajową
zamordowano 16 czerwca wieczorem około godziny 9, w po-
niedziałek następną już uciekł Bentkowski z Warszawy, po-
nieważ, jak powiada, dowiedział się od dyrektora teatru
Chrzanowskiego, że chciano mu aresztować jego kasjera,
sądząc, że to Siedlecki (Bentkowski). Sztrajom skra-
dziono dużo bielizny i zegarki. Mimo, że podsądny zdra-
dzą niezwykłą bystrość umysłu i dobrą zdaje się mieć pa-
mięć, jednak raz po raz pęta się w zeznaniach, z czego
atoli zręcznie stara się wykręcić.

Gdy mu sędzia zwraca uwagę na to, że daw-
niejsze jego zeznania, pozycyione w sądzie ostrowskim,
nie zgadzają się z dzisiejszemi zeznaniami, odpowiada pod-
sądny, że w Ostrowie kłamał. Nazwisko zmieniał, bo taki
zwyczaj u złodziei warszawskich. — Uciekając z Warszawy,
zdał podsądny ku Pleszewu, gdzie ma rodziców.

Po drodze atoli już z Łodzi, z Złotnik, z Rudy Gu-
dowskiej i Mieszkowa itp. pisywał listy do Warszawy, do
znajomych. Odczytano te listy, pisane zresztą potoczystym
stylem. W liście z Jarocina z dnia 13 lipca 1883, pisa-
nym do Pietruszyńskich w Warszawie (ul. Gołębia), oburza
się Gryliński (Bentkowski) na jakieś potwarze, które źli
ludzie rzucają na niego; pisze, że wyjeżdża za dni kilka
do Karlsbadu (do wód); z siostrą, zaklina się, że Antoni
(niby narzeczoną) nie opuści. Głównym celem tego listu
jest, aby się dowiedzieć, co słychać w Warszawie?

Sędzia zapytuje, czemu B. pisał ten list? Udawałem
w Warszawie, że mam bogatych rodziców, więc chciałem
utrzymać Warszawiaków w tym błędzie, i wymyśliłem podró-
ż

do wód. Mówiąc o potwarzach miałem na myśli robiony
mi zarzut bezczynnego wążenia się po Warszawie, a nie
zamordowania Sztrajowej, bo w tym względzie jestem nie-
winny.

Drugi list datowany ze Złotnik (2 lipca 1883) jest
wystósowany do Pyłowy. B. dowiaduje się, co słychać w
Warszawie, czy Wybrański mieszka u niej, dalej unosi się
B. nad życiem warszawskiem, przyrzeka powrócić w tygo-
dniu, przeprosza współlokatora, którego spodnie zabrał ze
sobą — wszystko zapłacić przyrzeka. Sędzia pyta podsą-
dnego, dla czego pisał ten list? „Wybrański przyznał się
w obec mnie nazajutrz (17 czerwca r. z.), że zamordował
Sztrajową, chciałem się przeto dowiedzieć, czy się to wy-
dało i czy go już aresztowano.“

Trzeci list jest z dnia 24 czerwca r. z. do kucharza
Stokowskiego (na Podwala 24). „Luby panie Antoni! —
pisze B. kreśląc list pełen czułości, słodyczy, dowiadując
się także, co tam słychać? co robi Antosia? — Sędzia
zwraca uwagę podsądnego, że przecież, jak się z akt wyka-
zuje, chciał podsądny okraść Stokowskiego i chciał go
spoić, aby dokonał na nim kradzieży. Tylko tej oko-
liczności, że się spoić nie pozwolił, zawdzięcza Stok., że go
nie okradziono. Zkądże więc taki czuły i serdeczny list
do Stokowskiego? „No! chciałem go okraść, ale jeszcze
nie okradłem!“ — odpowiada podsądny. — W drugim li-
ście do Stok. pisał podsądny, pochlebając Stokowskiemu,
że go poznał, iż na nim, jak na Zawiszy poległo można,
prosi o wiadomości przed wyjazdem do Karlsbadu i pod-
pisuje się Tadeusz Ostoja Gryliński. — W liście do Łą-
czyńskiego (Miodowa ul.) pisze podsądny, iż z „Kurjera
Warsz.“ dowiedział się o zamordowaniu Sztrajowej. „Czy
to tę waszą familię znajomą zamordowano? Byłaby to
ciężka strata dla rodziny! Co tam słychać? Co robi An-
tosia? Co mówi o matule?“

Sędzia zapytuje podsądnego, czemu się pyta, którą to
Sztrajową zamordowano, kiedy wiedział o tém od Wybrań-
skiego? — „Chodziło mi o to, abym się dowiedział, czy
mnie czasem nie wplątano to morderstwo, dla tego, że
naprowadził złodziei do Sztrajów.“

Wchodzi świadek Edward Sztraj, pogardliwem
okiem spoglądając na Bentkowskiego. Liczy 42 lat wieku,
katolik, z żoną żył 22 lat, jest obecnie magazynierem
w Warszawie. Świadek z wzruszeniem i łkaniem opowiada
początki poznania Grylińskiego, który pod rozmaitemi pre-
tekstami, jak np. szukając miejsca przy tramwajach dla
kogoś trzeciego, wścisnął się do jego domu. „Nie wie-
działem, że zabójcę mej żony przyjmuję w domu!“ woła
z płaczem świadek. O godz. 10 wieczorem, jak zwykle,
powrócił 16 czerwca r. z. Sztraj z służby do domu; przy
drzwiach otwartych, co go uderzyło, powitał go piesek
skomląc i tułac się do nog jego. Idąc z kuchni do po-
koju, spostrzegł żonę leżącą na ziemi — nieżywą! Zroz-
paczony, ucałował ją i pokrawił sobie brodę (co nawia-
sem powiemy, uprawiło go w podejrzenie, sądzono bowiem
zrazu, że on zabił swoją żonę). Zaraz w pierwszej chwili
przyszło mu na myśl, czy Bentkowski nie zabił jego żony.
Wyszedł z domu, szukając tajnej policyi. Spotkał Fran-
kiego, z którym około godz. 4 rano idąc ulicą, natrafił
podsądnego. Około godz. 11 przed południem udał się
w towarzystwie policyi do mieszkania Bentkowskiego i Wy-
brańskiego. Bentkowski udawał pijanego, gdy jednak poli-
cya odeszła, wstał i uciekł. Wybrańskiego aresztowano.
Policya tajna oprowadzała go po mieście. Spotkał ich
Sztraj i hojnie częstował. Wybrański podchmielwszy so-
bie, powiedział do Sztraja: „Jeden kamień zdejmę panu
z serca, wiem, kto zabił żonę pana — Gryliński, a drugi
kamień weź pan sam, leży on w kuchni.“ (Rzeczywiście
znaleziono w kuchni Sztrajów kamień, obwiniony w papier
zakrawawiony. Tym kamieniem, podług zeznania Wybrań-
skiego, miał Gryliński zabić Sztrajową.)

Sędzia przedkłada Sztrajowi fotografię jego żony,
wśród rzewnych łez całuje ją pozostały małżonek. — „Pan
powiedziałeś, że podług zdania pana, znajomy domu wa-
szego mógł tylko być zabić żonę pana. Zkąd ten domysł?
Świadek z ogniem opowiada, że żona jego nie otwierała
drzwi nikomu obcemu, znała Grylińskiego, więc go wpu-
ściła, tém bardziej, że jak Wybrański powiada, zamówiła
iż ma list odemnie. Zresztą nasz pies byłby szczekał
i gryzł mordercę, a czy pana ugryzł? pyta niespodzianie
świadek zwracając się do Grylińskiego. — Nie! odpowiada
Gryliński. — Na sali powstał szmer sensacyjny, pomiarko-
wał się podsądny i powiada: „Mnie pies ugryzł nie mógł,
bo ja tam nie byłem.“

Po wysłuchaniu Frankiego, który potwierdził uznanie
Sztraja, o ile go dotyczy, odczytuje łómacz list podsą-
dnego, pisany 9 grudnia 1883 (z więzienia) do rodziców
w Pleszewie. List ten pełen rozpacz, poetycznych zwro-
tów o śmierci, o wigili gwiazdce, jest rozczulającej formy.
Na zapytanie sędziego, o jakich to winach mówi Bentko-
wski w liście? A czy to małe winy, tyle kradzieży! od-
powiada Bentkowski.

Władysław Konradzki, fryzjer, 29 lat wieku,
katolik, odsiadujący jednoroczne więzienie w Warszawie za
kradzież, po złożeniu przysięgi: Ja nie należę do tej ka-
tegorii złodziei niebezpiecznych, co podsądny; — co naj-
więcej ukradł zegarek lub inne drobności, ale, broń Boże,
abym się miał włamywać, wytrychami otwierać! Podsądnego
poznałem jako namawiającego do kradzieży i wskazyjącego
je. Nazwiska jego nie znam. Dnia 16 czerwca r. z.
byłem w ogrodzie Saskim, gdzie zastałem także podsądnego
i Wybrańskiego, którego także z nazwiska nie znam
i innych dwóch jeszcze kolegów. Siedlecki mówił wtedy
do Wybrańskiego o chybionej kradzieży u Stokowskiego
i Sztrajów, robiono podsądnemu wyrzuty, że wskazuje do
obłowy miejsca, w których się nie udaje. Wtedy to
rzekł podsądny do Wybr.: jakże, zbroisz dziś, co masz
zrobić u Sztrajów? ja muszę dziś mieć pieniądze, bo bez
pieniędzy to głupie życie, jacy Pana Boga zabił, gdybym
wiedział, że ma pieniądze przy sobie! Słyszałem, jak mó-
wił podsądny, że Stokowskiego trzeba jeszcze będzie spoić,
a u Sztrajów trzeba będzie inaczej zrobić. Nazajutrz rano
o godzinie 7 słyszałem jakieś kobiety zrozeczające kon-
duktorowi, jako mordercy swęj żony. Zaraz mi przyszła
na myśl wczorajsza rozmowa przezemnie podsłyszana. „Dla
czegoż ten biedny konduktor ma cierpieć niewinnie,“ po-
myślałem sobie i doniosłem policyi o tém, com słysz-
ał, wskazując zarazem mieszkanie podsądnego, które
znałem.

Wybrański Wład., kat., 33 lat, kupiec, trzy-
many w Warszawie w śledztwie jako podejrzany o zamor-
dowanie Sztrajowej, opowiada, niezaprzyjęzony. Dnia 16
czerwca r. z. spotkałem o godzinie 10 z rana Drywiń-
skiego (Bentkowskiego) w Saskim ogrodzie. Namawiał
mnie do okradzenia Sztrajów. Następnie podaje Wybrański
szczegóły z dnia tego, gdzie chodzili, że Gryliński pod-
niósł kamień w koszarach i schował go do kieszeni.
Stwierdza też, że powiedział, iż gotów z biędy zabić Pana
Boga, gdyby wiedział, że ma pieniądze przy sobie. Co
dotyczy morderstwa samego, zeznaje świadek: O godzinie 9
wieczorem kazał mi Gr. czekać przed domem Sztrajów,
a sam wszedł na górę do ich izby. Stałem kwadrans na

deszczu, wreszcie zabrałem się i poszedłem do góry, a nie wiedząc, gdzie Sztrojowie mieszkają, zapytałem o to wóźnego, idącego sienią. Wszedłem kuchnią w drugą izbę palia się świeca, wchodzi i widzę Sztrojową zabita, na ziemi leżąca. Drywiński, zobaczywszy mnie, przypadł do mnie z nożem, który wyjął z kieszeni (scyzyryk) i zawołał: „Ty, psiakrew, stoisz mi na zdradzie, przysięgaj, że mnie nie wydasz.“ Przysięgłem na Boga i na popióły ojca mego.

Sędzia zwraca uwagę Wybrańskiego, że podług protokółów zeznał inaczej w Warszawie. — Przyznaje to świadek i tém to tłumaczy: Byłem wtedy związany przysięgą, złożoną Grylowskiemu, że go nie wydam, poprosiłem o księdzę, aby mnie zwolnił z tej przysięgi, ale mi tego odmówiono. Wreszcie przyszedł ksiądz, dał mi rozgrzeszenie i kazał mi prawdę powiedzieć, i odtąd zeznałem prawdę. Do mieszkanka Sztrojów nie posłał mnie Gryl, bo Sztrojowa nie byłaby mnie zresztą wpuszczała, jako obcego, o czém wiedział Grylowski. Nazajutrz rano przyszedli do naszego mieszkania agent policyjny i Sztroj. Gryl udał pijanego, Sztroj ciągnął go za uszy i włosy, ale Gryl nie chciał się przedrzeć. Skoro wyszli, wstał i uciekł.

Przy konfrontacji Gryl z Wybr. ani jeden punkt zawikłany się nie wyjaśnił, obaj upierają się przy swoim twierdzeniu. Benk. woła wśród konfrontacji: „Ależ Wybrański! wejrzyj na tego ukrzyżowanego Boga, czyż ty prawdę zeznał?“ „Do Pana Boga mnie odsyła, a chciał Go zabić dla grosza! takim człowiekowi, przeświety sądzie sprawiedliwości wierzyć nie można“ — odpowiada Wybrański — który powiada na to, że w Warszawie morzono go przez cztery dni w więzieniu głodem, zmuszając do zeznań, więc podał cobyś, byle zbyć sędziego, i tém tłumaczy także różnicę między swym zeznaniami w Warszawie a tu w Poznaniu.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 15 marca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Seifertowi w Lignicy orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

*** W dniach 22 i 23 kwietnia** ma się w mieście Poznaniu zebrać wiec szewców W. Ks. Poznańskiego, należących do związków cechowych. Program jest obfity i dobrze ułożony; szewcy nasi żądają przywrócenia korporacji, to jest cechów, ograniczenia wolności procederowej, usunięcia samowoli, jaka dotychczas panuje, ściślejszego prawa przeciw konkursom, niedozwolenia, aby wyroby w więzieniach lub warsztatach wojskowych wykonywane, nie przechodziły na publiczne targowisko. Myśl to zdrowa i godna publicznej rozprawy. Wnioskujemy inicjatorom tej myśli i życzymy im pomyślnego przeprowadzenia planu. Miłym zapewne będzie dla nich dowiedzieć się, że posłowie Ackermann, Kleist-Retzow, dr. Moufang i dr. Windthorst wnieśli wczoraj w parlamencie wniosek domagający się, aby w noweli z dnia 18 lipca 1881, dodanej do ustawy procederowej § 100a, przydano jeszcze za nr. 2, numer trzeci, nie pozwalający po pewnym czasie majstrom niecechowych kształcić uczniów — a dalej utworzenie Izby procederowych (Gewerbekammern), tam gdzie ich dotąd nie ma, i to z odpowiednim uwzględnieniem cechów.

† Ks. Franciszek Salezy Gawłowicz zmarł wczoraj rano, licząc lat wieku 34, kapłaństwem 10. R. i. p.

*** Teatr.** Dziś na beneficj panie Aleksandry Trapszowej po raz pierwszy dramat Henryka Sienkiewicza: Na jedną kartę. I dziś jeszcze nawołujemy do liczego zebrania się w teatrze. — Jutro w niedzielę dramat J. Korzeniowskiego: Dymitr i Marya.

*** W przyszły czwartek** dnia 20 b. m. rozpocznie się w sali pałacu Działyńskich wystawa aparatów kościelnych staraniem Arcybactwa Nieustającej Czi Najśw. Sakramentu. Początek o godzinie 11 z rana, liczny udział członków i gości jest pożądanym.

*** Jutro w niedzielę** po południu o godzinie 5 prelekcja w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiej. Wstęp dla członków i gości wolny.

*** Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 17 bm. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Knolla. Na porządku dziennym prelekcja p. dr. Szymańskiego, jako dokończenie z przeszłego zebrania. Spodziewać się należy, że

również tak licznie jak na zesłe zebranie i tą razą członkowie się zjedzą, aby wysłuchać drugiej części tak wiele zajmujących prelekcji.

*** „Mieszkanie do wynajęcia“** — tak brzmi napis na ulicy Klasztornej nad drzwiami składu trumien. Lokatorzy tego rodzaju mieszkań — już niestety sami o cenę umawiać się nie mogą.

*** Ministerstwo** zgodziło się na wybudowanie centralnego więzienia w Szamotułach. Ma ono być pobudowane na dotychczasowym placu mustry w pobliżu dworca, a gdyby tam nie znaleziono potrzebnej wody, natenczas stanąby gmach naprzeciwko dworca przy nieruchomości Ludwiga.

*** W szkole realnej** w Bydgoszczy odbył się wczoraj egzamin abiturjenty. Egzaminandów było 7 — z liczby tej zwolniono od ustnego egzaminu aż 6 — siódmy otrzymał również świadectwo dojrzałości.

*** Egzamin abiturjenty** w gimnazjum toruńskim klasycyzm i realizm wypadł pomyślnie. Krom dwóch abiturjentów, którzy dobrowolnie usunęli się od popisu, wszyscy inni w liczbie 12 uzyskali świadectwa do nauk uniwersyteckich.

*** Jutro o godzinie 7** wieczorem będzie zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu, na niem zaś popularny odczyt hr. Sierakowskiego o królu Janie III Sobieskim w Prusach Zachodnich.

*** W tym roku** tylko 4 księży dycjezy chełmińskiej obchodzi 25-tą rocznicę kapłaństwa: ksiądz prob. Abdon Stengert w Gdańsku, ks. prob. Andrzej Wojtaszewski w Pol. Brozcu, ks. prob. Karol Prengel w Łącznie i ks. prob. Michał Platau w Gracie; pierwsi trzej 8 maja, a ostatni 22 czerwca.

† Ks. prof. Filip Ruchniewicz, doktor filozofii i licencjat teologii, opatrzone Sakramentami św. zmarł w Grabowie pod Lubawą w piątek 14 b. m. o 10 godzinie przed południem, na tyfus, który po usunięciu zapalenia płuc nastąpił. Zmarły urodził się w Kościerzynie dnia 7 lutego 1845 r.; wyświęcony na kapłana dnia 18 marca 1869 r., był wikarym w Kamieniu, u św. Brygity w Gdańsku i w Fordonie. W maju roku 1873 został powołany na profesora przy seminarium duchownym w Pelplinie. W ostatnim czasie wyreczał sędziwego wuja swojego, ks. dziekana Koźmińskiego, o którego na ręku młodszego brata swego kapłana, siostry i krewnych teraz umarł. R. i. p.

*** Redaktor odpowiedzialny** „Striegauer Anzeiger“, p. Gomółka w Swidnicy skazany został na 3 miesiące więzienia. Powodem był odczyt artykułu gazety berlińskiej „Volks Ztg.“ o wyborach do parlamentu w Torgawie, w którym to artykule prokuratora dopatrzyła się obrazy ministerstwa.

*** Żywe obrazy** z powieści „Ogniem i mieczem“, o których urzędzenie w Krakowie za staraniem księżnej Czartoryskiej już pisaliśmy, przedstawione będą mniej więcej za dwa tygodnie. „Stow“ dowiaduje się z prywatnego listu, że obrazów tych będzie 17, oprócz zaś wymienionych już osób wyobrazić będą postać Tuhań-beja, hr. Józef Wielopolski; Podbięty, malarz Stryżynski; Wołodyjowskiego, młody p. Jordan; ks. Kurcewiczowa, pani Henryka Żałuska, Artystycznym układem zajmuje się nie Kossak, lecz młody malarz Malczewski.

*** W Kijowie** odbywa się narada przemysłowców soli południowo-rosyjskich z przedstawicielami właścicieli kopalni solnych w Inowrocławiu. Konferencja ma na celu położyć tamę współzawodnictwu kopalni w Królestwie i kraju zachodnim. Reprezentanci z Inowrocławia proponowali ustanowienie granicy, po za którą sól rosyjska przechodzić nie powinna, wniosku tego jednak nie przyjęto, narada zaś dotąd nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

*** Trójcesarskie** przemierze ważny wywiera wpływ — nawet na teatr. W Warszawie na sesji teatralnej, odbytej jak zwykle pod przewodnictwem prezesa Gudzowskiego, orzeczono, że komedia „Podkomorzyna“ Zaleskiego, narusza ów traktat międzynarodowy i skazano ją na banicy z repertuaru, a przywrócenie jej nastąpi dopiero wtenczas, gdy autor zmieni Prusaków, na Sudańczyków, Anamiów lub Chińczyków!

*** Dyrektor** misji protestanckich (odcienia luteranckiego) w Afryce umarł w tych dniach — z pijaństwa. Zostawia on po sobie 30 tysięcy franków deficytu. Sumę tę powierzono mu na potrzeby opowiadania ewangelii mieszkańcom Afryki. Biedny dyrektor misji użył jej na rozmaite przedsiębiorstwa, które zapewne nie bardzo mu się powiodły. Z okazji tego wypadku przypominają dzienniki, że w czasie ostatniego wojny egipskiej misjonarze protestancy z Niemiec rzucali się na tak skandaliczne i niemoralne operacje handlowe, że znany głównodowodzący generał angielski Wolsley zakazał im przebywać na terytorium, które zajmował. Zakaz swój uzasadnił generał Wolsley tém, że ci misjonarze trudnili się więcej kupiectwem, niż opowia-

daniem ewangelii. Pastor Harms potwierdza w „Hermannsburger Missionsblatt“ te opowieści dziennikarskie jako prawdziwe.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 16 marca, św. Cyryla b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16. Zaćmód o godzinie 6 minut 3.

Długość dnia 11 godzin 47 minut.
Wypadki historyczne. 1331 Jan, król czeski, ziemię Dobrzyńską nadaje Krzyżakom. — 1409 Krzyżacy wyrzynają w Wołkowysku luo zgrumadoony w kościele. — 1747 Wojewoda Adam Tarko ginie w pojedynku pod Marymontem. Pojutrze, w poniedziałek dnia 17 marca, św. Giertrudy p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zaćmód o godzinie 6 minut 5.

Długość dnia 11 godzin 52 minut.
Wypadki historyczne. 1238 Śmierć Henryka Brodatego. — 1642 Śmierć Józefa Zadaka, Biskupa krakowskiego. — 1659 Sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 Śmierć Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. — 1832 Założenie towarzystwa demokratycznego polskiego.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

*** Nakładem** księgarni M. Leitgeb i Sp. wyszła powieść historyczna Mieczysława z Poznania „Ofiara z krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa“

*** Brookhousa** „Conversations-Lexicon“ wyszedł tom siódmy, zawierający 3842 artykułów. Tekst zdobi 16 osobnych kart i tablic.

*** Przewodnik pedagogiczny**, pismo poświęcone sprawom wychowania szkolnego i prywatnego, wychodzi rok drugi w Warszawie pod redakcją Eugeniusza Babińskiego; druk Ig. Zawieszkiego, Nowy Świat nr. 46. Prenumerata w Warszawie rubli 6 rocznie. Czasopismo wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Polecamy uwagę czytelników naszych, mianowicie rodzicom i nauczycielom to pismo, które obok lwowskiej „Szkoły“ w piśmiennictwie polskim pracuje z wytrwałością na niwie wychowania. Redaktor p. Babiński nie szczędzi pracy i kosztów, aby rodzicom i nauczycielom podawać wynik najnowszych badań pedagogicznych i wskazywać im zdrowe zasady wychowania młodzieży. Treść obfita, dobrze dobrana i opracowana.

*** Przegląd literacko-artystyczny** wyszedł świeżo nr. 5 i zawiera: Dwie piosenki Berangera, tłum. L. Kozłowskiego Daisiejsza paniąka i Niewidoma matka; dok. artykułu Cesarska biblioteka w Petersburgu; ciąg dalszy noweli T. Jeske-Choińskiego Z miłości; Wspomnienia ze szkół buczackich; Przegląd literacki; drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku: Kronika humorystyczna przez K. B.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Witkowski i Alejowski z Kalhsa, Mueller z Lignicy, Deichsel z Szczecina, Hohenstein z Berlina.

(Nadesłano).

Długie siedzenie.

Wszyscy, którzy zniewoleni są długo siedzieć, skłenni są do chorób jak obrzęki, hemoroid, choroby wątrob i żółci, ból głowy itp. Niezawodnym lekarstwem na te dolegliwości są znane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, który szybko działają. Obzorne prospekt wraz z orzeczeniami lekarzy są do nabycia bezpłatnie, pudelko zaś pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta po 1 marce w aptkach w Poznaniu w Radlaera Czerwoniej aptecz w Ryńku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, Dr. Kirscheina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie, Rawiczu, Pleszewie, Siewerakowie, Książu i Szubinie. (544)

„Echo Muzyczne i Teatralne“

Jedyny organ polski, poświęcony wszystkim działom sztuki, wychodzi raz na tydzień, co sobotę z dwutygodniowym bezpłatnym dodatkiem nut. Zamieszcza prace pisarzy wstawionych na polu estetyki, krytyki, historii, belletrystyki i poezji; obok wybitnych sił polskich posługuje się znakomitymi pisarzami za granicami nadsyłającymi wyłącznie do Echo prace swe o rytmalne, niemniej daje utwory muzyczne krajowych i europejskich kompozytorów.

„Echo“ daje rocznie 80 arkuszy tekstu, 60 arkuszy nut oraz liczne ilustracje. Portrety pisarzy, muzyków oraz artystów wstawionych na polu swej działalności, lub też zajmujących w danej chwili uwagę ogółu, niemniej ilustruje grupy sceniczne i daje inne produkty sztuki.

W nadchodzącym kwartale II oprócz innych prac, zamieści nowelle: Eliza Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, niemniej „Na stypie“ nową komedią Józefa Bliżnińskiego, oraz niedrukowaną nigdzie powieść Juliusza Słowackiego. Z kompozycji zaś muzycznych: utwory Gounoda, Moniuszki (pośmiertne), Masseneta, Wieniawskiego, Paderewskiego, Jareckiego i innych. Cena prenumeraty kwartalnie Marek 5 z przesyłką. Przytem Redakcja zawiadamia, że ulegając licznym życzeniom, weszła w umowę z

dreźnieńską firmą „Rümmel & Jonas“, w skutek której jest w możności udzielać bezpłatnie prenumeratom wnoszącym przedpłatę za kwartał II, III i IV, album fotograficzne złożone 6 wielkiego (poczwórno gabineutowego) formatu portretów: Heleny Modrzejewskiej, Adelliny Patti, Henryka Sienkiewicza, Alojzego Żółkowskiego, Edwarda Paillerona i Arigo Bolto.

Abonować można w księgarni M. Leitgeb i Spółki w Poznaniu. Adres Redakcyi, Warszawa, Senatorska ul. 15.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie 100 Flor. losy z r. 1864 Ciągnięcie dnia 1 marca 1884. Płatne dnia 1 czerwca w cesarsko królewskiej kasie w Wiedniu. Wylosowane Sery: 150. 903, 1107, 1176, 1346, 1957, 1900, 2730, 3070, 3265, 3704, 3814, 3831.

Premie: a 200,000 Fl. Sery 1176 nr. 65, a 20,000 Fl. Sery 1176 nr. 17, a 15,000 Fl. Sery 1957 nr. 81, a 10,000 Fl. Sery 1957 nr. 65, a 5,000 Fl. Sery 1107 nr. 29, 1957, 3, a 2,000 Fl. Sery 150 nr. 97, 1990, 56; 3831, 87; a 1,000 Fl. Sery 1957 nr. 7; 2730, 80, 91; 3070, 6, 97; 3814, 90; a 500 Fl. Sery 903 nr. 52, 71, 77; 1107, 14; 1957, 4, 19, 24, 77; Fl. Sery 1176 nr. 72, 78; 1346, 4, 12, 20, 25, 43, 75; 2730, 29, 50, 67, 98; 3070, 93; 3265, 75; 3704, 41; 3814, 8, 39, 51, 86; 3831, 81; a 200 Fl. Reszta w powyższych seryach znajdujących się numerów.

(W.) Poznań, 15 marca (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.
Cena wypowiedziana —. —. Wypowiedziano —. —. centnar. —. —. plac, na marzec 134.50 plac., marzec-kwiecień 134.50 plac., na wiosnę 134.50 plac., maj-czerwiec 137.50 plac., czerwiec-lipiec 140 plac., lipiec-sierpień 142. —. plac.

Okowita: słabiej
Cena wypowiedziana —. —. Wypowiedziano —. —. litrów na marzec 46.30 plac., na kwiecień 46.50 plac., na maj 46.80 plac., na maj 47.10 plac., czerwiec 47.70 plac., lipiec 48.30 sierpień 48.60.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.40 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —. —. centnarów. Cena wypowiedziana —. —. marzec 134. —. marzec-kwiecień 134. —. kwiecień-maj 134. —. maj-czerwiec 136.50, czerwiec-lipiec 139. —. lipiec-sierpień 141. —. m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana —. —. marzec 46.10, kwiecień-maj 46.70 czerwiec 47.60, lipiec 48.20, sierpień 48.60, w miejscu bez beczki 46.10.

Bydgoszcz, 14 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg.

Pszonica słabo, piękna ciemna i szklista 130—133 mrk., jasno-ciemna zdrowa 165—175 mrk., psolonia 150 do 160 mrk.

Żyto słabo, w miejscu krajowe piękne 138—140 mrk., średnio suche 136—137 mrk., południe —. —. mrk.

Jęczmień nom. piękny 140—145 mrk., średni —. —. mrk., południ 125—130 mrk.

Owies w miejscu 125—135 mrk., południ —. —. m. Groch, wraży 160—170, na paszę 140—145 m. Okowita za 100 litr. a 100% 47,25—47,75 m.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 marca 1884. Kursa końcowe 15 marca 1884

Pszonica słabo		Kapitały.	
kwiecień-maj	173,—	Galic. akc. k.	126,50
wrzes.-paźdź.	182,—	Pr. consol. 4%	102,70
Żyto słabo	145,—	Pozn. listy z.	101,70
kwiecień-maj	145,—	Pozn. listy rent.	101,40
maj-czerwiec	148,—	Austr. banknoty	168,60
wrzes.-paźdź.	148,—	Austr. renta złota	85,90
Ólej rzep. słabo	60,90	Austr. losy 1860	119,50
kwiecień-maj	60,90	Włochy	93,75
wrzes.-paźdź.	57,70	Rumny	104,10
Okowita słabo	47,10	Ros. banknoty	203,70
w marcu	47,10	Ros.-ang. pożyczk.	91,60
kwiecień-maj	47,40	Pol. 5% list. zast.	—
kwiecień-maj	47,40	Pol. lik. l. zast.	—
czerwiec-lipiec	48,40	Kredyty	553,—
lipiec-sierpień	49,30	Kelę państwowa	538,50
sierpień-wrzesień	49,80	Lombardy	245,50
Owies	129,—	Uposob. słabo	—
kwiecień-maj	129,—		
Wypow.-żyta wsp	—,300		
Wyp.-okow. kw.	—,300		

Szczecin, dnia 15 marca 1884

Pszonica nit zm.		(Kursa końc.)	
kwiecień-maj	179,—	Ólej rzep. staie	61,—
wrzes.-paźdź.	186,—	kwiecień-maj	—
Żyto staie	141,50	wrzesień-paźdź.	58,50
kwiecień-maj	141,50	Okowita słabo	46,60
wrzes.-paźdź.	146,50	w marcu	46,60
Rzeplik	—,—	kwiecień-maj	47,30
w miejscu	—,—	czerwiec-lipiec	48,40
		Petroleum	8,50
		w miejscu	—

Dr. Papilskiego
wysok mięsy żelazny
przez lekarzy polecony na blednicę, brak krwi itd. w puszkach od 1/2 fut. a 1,25 mk. do nabycia w wszystkich aptekach (490)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
w Poznaniu
ulica Wodna nr. 25
poleca:
Nabożeństwo pasyjne
i
piewni kościelne z nutami.
Str. 32. Cena 20 fen., z przesyłką franco 25 fen. — 10 egz. za 2 m. franco — 25 egz. za 4,50 m. franco — 50 egz. za 8 m. franco. (520)

SKARBIEC ODKRYTY
bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych
Mowy i piosnki polskiej.
Zebrali i najciszej opracowali
Bożydar Ożyński L.
ze wszystkich źródeł i dzieł wydanych od 1440 r. przez wszystkich młodszych i znawców Mowy i Piosnki ojczystej, aby ją klasyczną i prawidłową uczynić, jako mającą wszystkie zalety i własności dyalektu najbogatszego w świecie. W See str. 351. Cena 2 zł. austr. Do nabycia znajduje się u Wydawcy, ulica Kopernika 44 w Krakowie i w księgarniach. (510)

Loterya
na rzecz budowy kościoła katolickiego
w Szczecinie.
Suma ogólna wygranych w wartości 60,000 mrk.
Pierwsza główna wygrana w wartości 5,000 „
Los po jednej marce.
Ciągnięcie nastąpi na pewno w dniu
1go kwietnia rb.
Przy zamawianiu 6 losów następuje franko przesyłka losów i spisu wygranych.

Zakład fotograficzny
Rivoli i Sp.
ulica Bismarka nr. 11
fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednej sekundy.
A. Górkiewicz
szewc
Stary Rynek nr. 26 (obok ratusza)
poleca się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkiego obuwia damskiego i męskiego zaś Przewielebnemu Duchowieństwu do wyrobienia trwałych i wygodnych kanonów po nader przystępnych cenach.

Szkola agronomiczna
w Szamotułach,
wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznej służby wojskowej rozpoczyna nowy rok szkolny w czwartek, dnia 17go kwietnia. Klasy przygotowawcze równają się trzem niższym klasom gimnazjalnym. Warunek przyjęcia do klasy trzeciej kwalifikacya terytanerska z wyjątkiem łaciny. Prospektów i bliższych wiadomości udzieli
(449) Dyrektor.

Studentów
na stancya
przyjmuje od 1 kwietnia zarezacząc macierzyńską opiekę (288)
Helena z Braunków
Szumanowa.
Blizsza wiadomość w handlu
Bon Marché
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.
CYGARA!
Abundancja po 50 m. za 1000
Olor i Buena po 60 m. za 1000
Anita po 100 marek za 1000
poleca (74)
J. Zydorowicz
Poznań, ul. Nowa 5.

PLAUWAGI
na 2 i 4 osoby elegancko wykonane, mogące zastąpić zupełnie karety, poleca po cenach umiarkowanych (496)
Andruszewski
fabrykant pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.
Do trzciniowania
sułtów
gotowe patentowane swoje różnej szerokości z pojedynczej lub podwójnej drutem przeplatanej trzciny, pierwsze do przybijania na tarce, drugie na cienkie listy tylko, poleca jedynym przez fabrykę upoważnionym skład na Poznań i okolice
A. Krzyżanowski
(293) w Poznaniu.
LOTERYA
na budowę kościoła.
Na budowę kościoła katolickiego w Szczecinie. Ogólna suma wygranych wynosi (512)
60,000 mrk.
wartości. Ciągnięcie dnia 1 kwietnia. Losy i lista wygr. 1 m. 25 f. w znaczkach poczt. 10 losów i listę za 10 m. przekazem pocztowym.
URBANCZYK, Berlin SW., Königgrätzerstrasse 27.
Dodatek.


Dnia 14 b. m. rano oddał Bogu ducha, opatrzony śś. Sakramentami s. p. (561)
ks. Franciszek Gawłowicz.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 17 bm. o 3-ciej po południu.
Ks. Kłoniecki.
Owińska, dnia 14 marca 1884.
Cena zniżona.
Księgarnia Katolicka
w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)
Dzieła Mickiewicza
najnowsze jedynie zupełne wydanie parzykie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W osobnej oprawie z portretem autora na okładce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.
Utwory Z. Krasińskiego
nie objęte Lwowskim wydaniem Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W osobnej oprawie z portretem autora na okładce zam 3. mrk. tylko 2,00 mrk.

Z powodu całkowitego przebudowania moich lokali handlowych
zniżyłem znacznie ceny i postanowiłem

ZUPEŁNIE WYPRZEDAĆ

wszelkie zapasy mojego składu jako to:

czarne i kolorowe materje jedwabne i półjedwabne, aksamity, materje do obsad, białe materje jedwabne, wełniane i półwełniane materje na suknie, materje dające się prać, materje balowe, towary płócienne, franki, materje do pokrycia mebli, dywany, gotowe kostyумы damskie, okrycia, paletoty, płaszcze od deszczu, spódnice, chustki i t. d.

W wyprzedaży tej znajdują się również wszelkie nowości na sezon wiosenny, jakie dotychczas w wielkim wyborze nadeszły.

6. Nowa ulica 6. **S. H. KORACH.** 6. Nowa ulica 6.

Torty

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuje jak najsmaczniej. Wszelkie torty przystrojone elegancką dekoracją przekładane dobrimi marmeladami i wyłożone konfiturami. Zamówienia pozamiejscowe wykonuje stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (528)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia,
 fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
 Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
 Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

J. Zeyland

FABRYKA

skład mebli,
 luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wyznaczenia: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedziskiem. (1)

W Poznaniu

J. Zeyland

ROBOTY budowlane

jako to:
 drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerje, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję z pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wyznaczenia: okna hermetyczne z przyrądem do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji.

Regulety na taśmach stalowych.



49 Wielkie Garbary 49.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjnie czyste powietrze w pokojach. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo z pomieszczeń m. in. choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny środek ze znakomitą zapachem tj. Radlawera esencja jodłowa (Comferen Geist) z Czerwoną apteką w Poznaniu** która wyrabia się i destrybuje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniwersytetu. **dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gielt w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemyer** najstosowniejszą jest do czyszczenia i odświeżania w pokojach powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlawera esencja jodłowa płynna w koku za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mk. rozpylacz 2 mk. (80)

Dnia 19 marca
św. Józefa.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu codziennie świeże od 1,60 do 4 m. w eleganckich pudełkach.
 Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk., karmelki nadziewane znaną dobrocią w puszkach blaszanych.
 Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard.
 Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 mrk. (530)
 Nową przesyłkę bombonierek z Paryża poleca

A. W. Żuromski

Cukiernia
 fabryka karmelków cukrów i czekolady
 Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
 Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Bandaż bez sprężyn

różnego systemu na raptury (Hoden i Leistenbrüche) poleca cierpiącej Publiczności (188)

T. Lisiecki, bandażysta.

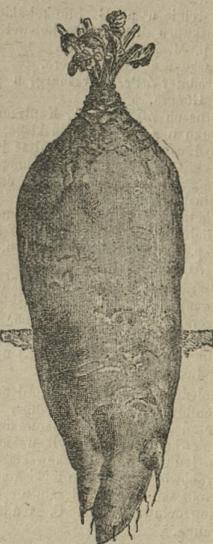
Poznań, ul. Szeroka nr. 27.
 Bandaże z sprężynami są zawsze na składzie.

Mój skład TAPET

zaopatrzyłem w wszelkie nowości a dobór przewyższa w tym roku rozmaitością dawniejsze lata. Sprzedaje po możliwie najtańszych cenach i przesyłam zamiejscowym na żądanie nowe okazy. (406)

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski 5.



Nasiona rólnicze, leśne i ogrodowe

w towarze świeżym i wyborowym, po cenach umiarkowanych poleca (556)

Dom rólniczy Otmianowski & Szyfter

P. S. Cennikami służymy chętnie na żądanie bezpłatnie.

Specjalność: aksamity, materje jedwabne i kaszmiry czarne.
Wszelkie nowości
 na sezon wiosenno-letowy w materyach wełnianych.

Grenadyny czarne wełniane i jedwabne w deśeniach najmłodniejszych.
 Materje jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
 Aksamity czarne w różnych szerokościach i znaną dobrocią.
 Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach.
 Piótna, sztyryngi, bielizna męska, krawaty, parasole
Derki podróżne itd. w wielkim wyborze po cenach niskich lecz stałych polecają (28)

J. & T. Kamiński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Superfosfaty, Nawozy sztucznie podburaki cukrowe, Saletrę chilijską, Kwas siarczany i sole potasowe

poleca po najtańszych cenach pod przystępnymi warunkami

DR. ROMAN MAY

fabryka nawozów chemicznych w Poznaniu.

Kantor: Wilhelmowska ul. nr. 20 Hotel de France.

Każdy rólnik,

chcący się zabezpieczyć przed brakiem paszy, niechaj zrobi próbę z uprawą następujących roślin:

- 1. Ołbrzymia koniczyna miodowa z Bokhary.**
 Koniczyna ta niezawodnie zapobiega wszelkiemu brakowi paszy, gdyż roślina i udaje się na każdym lekkim gruncie. Sieje się ją, skoro nastąpi ustalone powietrze; można ją w roku pierwszym kosić 3-4 razy, w drugim 5-6 razy. Siana pomiędzy jęczmień i owies, a z ostatnim koszoną, daje wyborną paszę dla koni, a nadto z powodu swej wielkiej zawartości pożywienia, dobrą jest paszą dla krów dojnych i owiec. Wysiew na morgę 12 funtów, zmieszanej 6 funtów. Funt nasienia oryginalnego 3 marki. Niżej funta nie sprzedaje się. (554)
- 2. Angielska ołbrzymia ćwikła pastewna.**
 Cwikła ta, najplenniejsza ze wszystkich dotychczasowych, nie wymaga po zasiewie żadnego dalszego pielęgnowania. Dobrze wyrosła ma 1-3 stóp w obwodzie i waży 5-10 a nawet do 15 funtów. Pierwszy wysiew w kwietniu, drugi od początku czerwca do pierwszych dni sierpnia. Ostatnią można zasiewać na polu, z których już przedplon zebrało. W 14 tygodniach ćwikła już zupełnie wyrosła; z ostatniego wysiewu można zachować na potrzeby zimowe, gdyż zatrzymuje trwałość i siłę pożywną aż do wiosny. Funt oryginalnego nasienia największego gatunku, sprowadzonego od niezawodnych hodowców W. Brynani, kosztuje 6 mrk, gatunku średniego 4 mrk. Niżej 1/2 funta nie sprzedaje się.
- 3. Szkocki ołbrzymi Turnips, nasiona ćwikły.**
 Cwikła ta dochodzi w głęboko oranej ziemi do wagi od 18-22 funtów. Funt nasienia kosztuje 1 mrk 50 fen. Wskazówki uprawy dołącza się bezpłatnie do każdego zakupu.

Ernest Lange, Nipperwiese (obwód Szczeciński.)

Frankowane zlecenia uskutecznią się odwrotnie pocztą za pobraniem zaliczki pocztowej.

Instytut przemysłowy dla panien,

Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzić będą wykłady: 1, krawiecczyzna damska, 2, krój i szycie białej bielizny, 3, znaczenie monogramu, haftów i innych robótek, 4, strój wszelkiego rodzaju, 5, robienie kwiatów, 6, kólder. — Nauki udzielać będą osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmują się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

A. Przystanowska.

Magazyn A. Przystanowskiej poleca kostyумы od 20 mrk. i gotową załobę. (442)

Handel towarów kolonialnych, łakoci, herbaty, win i cygar.

Wrocławska ul. nr. 9

poleca po cenach bardzo przystępnych ręczną za skórą i rzetelną usługą: **Kawy surowe** i zawsze świeżo palone, **herbaty** ostatniego sprzętu, **ciukier twardy i mielony.**

Migdały w łupinach, **rodzenki** na gałązkach, **daktyle, kasztany, pomarańcze, cytryny, sliwki, gruszki, jabłka i grzybki suszone.** (67)

Araki, rummy i wina węgierskie, francuskie itd., Cygara wyborze z fabryki tylko pierwszorzędnym.

J. Sworowski.

Wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu 1884 jako też **woda selterska i sodowa** poleca apteka (546)

J. Szymańskiego

Poznań, Wrocławska ulica.

Na post

polecam wędz. węgorska, kielskie sielawki, minogi, śledzie opiek., wędz., mar., sardyńki w oliwie, powidła tureckie, soczyste pomarańcze i cytryny, figi, oliwę prowanską, musztardę dyseldorfską, wszelkie sery jako i rozm. krzepy i suszone owoce. (521)

S. Smoliński

Chwaliszewo 18.

Bydlinki

w świeżo wędzonym towarze przesyła w skrzynkach pocztowych zawierających 60 sztuk z gwarancją po 3,50 mk. franko za pobraniem z liczki pocztowej. (439)

Nikołaj Kreuz

Cröslin, (Obwód Reg. Stralsundzkiej).

Na post

polecam w najprzedniejszym towarze: Kawior astr., minogi elbl., sardyńki w oliwie, tuńczyk w oliwie, homary w puszkach, anchowis w słoikach, owoc wędz. węgorski i maryn., śledzie opiek. delikatne balt., zwyczajne maryn. i z soli, bydlinki i sielawki kielskie, ser szwajc., holenderski, eidamski, limburgski. Gervais i ziółkowy, owoc susz. jak grzybki, sliwki, gruszki i jabłka, jako też groszek, szabelki i szparagi w puszkach i najlepsze powidła. (555)

J. K. Nowakowski

plac Piotra nr. 3.

Śledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wyborne opiekane polecam każdemu jako delikatne i przesyłam w beczkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowej (45)

P. Brotzen

Cröslin, obw. rej. stralsundzkiej.

Do siewu!

Lucernę provencką i piaskową, koniczynę czerwoną, białą, żółtą szwedzką, przelot i inkarnatkę, kukurydzę amerykańską, czyli kroński ząb, rajgras ang., włoski i francuski, tymotkę, trawę kupkową i miodową; kostrzewę owszą, sporek wielki i mały, gorczycę, jęczmień „Chevalier” groch, Victoria, lubin żółty i niebieski jarzę, przenniec latową, mieszanek ogrodowe, łąkowe i pastwiskowe, buraki pastewne i cukrowe, marchew oraz wszelkie nasiona leśne i ogrodowe poleca po cenach najniższych. (551)

A. Bakowski
ulica Wrocławska nr. 15
Handel nasion.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza
poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz kawy surowe od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50, 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.
Araki, rummy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

Wyborowy

miód krakowski

w rozmaitych gatunkach na butelkach i beczkach poleca po cenach nader przystępnych (545)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Generalny reprezentant miodosytni J. Wojcikowicza w Krakowie.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuskie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, tace najnowszych deseni, lampy stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła
Stary Rynek 53/4.

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. **K. Stachowskiego**

zakład zegarmistrzowski

Wrocławskie ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. **K. Stachowskiego**
swoją bogatą zapasem w złoto i srebrne zegarki kieszonek, regulatory, kukawki, budziki, zegary ściennie itp. Wielki wybór w prawdziwych talmi- złotych i srebrnych zegarkach. Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki koleczyki, medaliony, krzyżki itp.

Złote i srebrne zegarki kieszonek z herbami królestwa Polskiego, nader wyjątkowo pięknie wykonane.
Pracownia dla reperacji zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się spieszenie i sumiennie.

J. K. NOWAKOWSKI

plac Piotra nr. 3

poleca swój handel win, towarów kolonialnych, lakoci i cygar laskawym względem. (348)

Wina węgierskie,

za których czystość się ręczy, polecam począwszy od m. 1.50 za litr, a m. 1.25 za butelkę 1/2 litr. zawierającą. Wina czerwone pod gwarancją ich prawdziwości od m. 1.25 za butelkę, jako też reńskie, mozelskie i hiszpańskie, prawdziwe wina szampańskie począwszy od m. 4, a niemieckie musujące od m. 2,75 za butelkę. Skład mój towarów kolonialnych zaopatrzonej jest wyłącznie w najlepsze gatunki a ceny są nader umiarkowane. Bogato assortowany skład mój cygar począwszy od m. 30, za 1000 szt. jako też importy z roku 1881 i 1883 polecam jak najuprzejmie.

Torty, baumkuchy, piramidy, ciasta deserowe, mięsne, Frou-Frou i Petit-Four. Na zamówienia ciastek i tace cukrami i ciastami elegancko ubrane, lody w rozmaitych formach także z oświetleniem, galarety, kremy, budynki i bomby, punecz rzymski na winie szampańskim rozmaite chłodniki poleca (557)

S. Sobeski

w Bazarze.



Aukcja tryków

merynosów wczesnych

odbędzie się w Sulisławicach dnia 1 kwietnia o 3:00 po południu — Na zamówienie furmanki w Ostrowie. (549)

W. Łaszczyński.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebza w Poznaniu.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka
Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na posęcie itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najniższych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedyncze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHENIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyncze aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawlowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3. (441)

Aparaty gorzelnicze

wszelkiego rodzaju jako też najnowsze systemu, z których wywar górą odchodzi tak, że niepotrzebna jest pompa ani też inne przyrządy do wywaru, wykonuje po cenach umiarkowanych

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

R. LEPOROWSKIEGO w Poznaniu.

Nowe przemienie założone gorzelnie stoją do laskawego obejrzenia w dominiach Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Odra p. Kozmin, Spławie p. Poznań, Sieniaki p. Rogoźno, Będzitowo p. Łabiszyn, Twardowo p. Kofin, Grębanin p. Kempno, Turak p. Bogusław, Małe Pułkowo p. Wąbrzeźno i Piątkowo p. Kowalewo w Prusach Zachodn. Ocał p. Skalmierzycy, Taczanowo, Mieszkowo p. Jarocin i Turwia p. Czempin Jaraczewo, Schermeissel p. Zielonig prow. Brandenburgska, Koninko pr. Gądk, Psary p. Skalmierzycy i Niegolewo p. Buk. (60)

Reperacje i przerabianie starych aparatów uskutecznią się skoro i po najniższej cenie. Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specjalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe plugi do orania ugorów, pokrawiania siewu i skrobacze, dające je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (239)

Prospecta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, sieczkarnie i siewniki, pompy, maszyny do siekania cwiłki, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, srotownik, gniotowniki, grabery, krymery, brony i walce.

Otto Below Berlin

Dla wygody mých Szanownych odbiorców znajdując się na W. Ks. Poznańskie, Prusy i Śląsk czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po cenie fabrycznej. Podając to do wiadomości polecam siebie i niżej wymienione składy laskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną i skora usługę. (553)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

- | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|----------------------------|--|------------------------------------|--------------------------------|------------------------------------|---------------------------------|---|----------------------------------|---|-----------------------------------|---------------------------------|------------------------------|---------------------------------|---|----------------------------------|-------------------------------|------------------------------------|-------------------------------------|----------------------------------|---------------------------------|-------------------------------------|---------------------------------------|--------------------------|------------------------------------|-----------------------------------|-------------------------------|--|--------------------------|----------------------------------|--|------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------|------------------------------|--------------------------|--------------------------|------------------------------|------------------------------------|------------------------------------|---|---|--|-----------------------------------|---|---------------------------------------|--|------------------------------------|-------------------------------|---|-----------------------------------|--|---------------------------------|-----------------------------------|--|------------------------------|--------------------------------------|--|-----------------------------------|-------------------------------|------------------------------|--|-----------------------------|--------------------------------|----------------------------|----------------------------|----------------------------------|--|--------------------------------------|--------------------------------------|---------------------------|--------------------------------|------------------------------------|--------------------------------------|---|-----------------------------------|---------------------------------------|---|----------------------------------|--|-------------------------------------|---------------------------------|---------------------------|-----------------------------|-------------------------------|----------------------------------|--------------------------|
| w Barcinie u p. B. Stankowskiego, | w Biskupcu Z/Pr. (Bischofswerder) | w Borku u p. S. Springera, | w Brodnicy Z/Pr. (Strasbourg) u p. J. Gońca, | w Brusach Z/Pr. u p. A. Kantzonki, | w Boku u p. M. Siuchnińskiego, | w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun, | w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera | w Chełmie Z/Pr. u p. M. Jagodzińskiego, | w Chełmży Z/Pr. u p. J. Zaremby, | w Chojnicach Z/Pr. (Konitz W/Pr.) u p. S. Bernsteina Nast. u p. A. Aronheima, | w Czarnkowie u p. E. Szukalskiej, | w Czempiniu u p. S. Sliwskiego, | w Czersku u p. D. Liedmanna, | w Gdańsku u p. J. Glinieckiego, | w Gnieźnie Z/Pr. (Mewe W/Pr.) u p. R. Lemkiego, | w Gnieźnie u p. R. M. Kordenata, | w Golubiu u p. J. Faustmanna, | w Gołanicy u p. A. Medlikowskiego, | w Gniewkowie u p. S. Cylikowskiego, | w Gostyniu u p. K. Jankowskiego, | w Grabowie u p. J. Skuteckiego, | w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza, | w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrunna, | w Janówcu u p. M. Baera, | w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego, | w Jarocinie u p. T. Borowickiego, | w Jutrosinie u p. M. Marcuse, | w Kartuzach Z/Pr. (Carthaus W/Pr.) u p. M. Czarlńskiego, | w Keyni u p. A. Schmeck, | w Kobylinie u p. W. Dembińskiej, | w Koronowie (Crone a/B) u p. A. Boryni u p. J. Philippa, | w Kościanie u p. M. Peisera, | w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego, | w Kórniku u p. S. Wisniewskiego, | w Kozminie u p. M. H. Molla, | w Kempnie u p. R. Noaka, | w Kłocku u p. J. Lemmel, | w Krobici u p. K. Górskiego, | w Krotoszynie u p. M. Schmucklera, | w Krzywiniu u p. L. Szućkońskiego, | w Lidzbarku Z/Pr. (Lautenburg W/Pr.) u p. W. Baranowskiego, | w Lubawie Z/Pr. (Loeben W/Pr.) u p. M. Baranowskiego, | w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego, | w Łobżenicy u p. F. Jaśkowskiego, | w Miejskiej Górze u p. W. Maciejewskiego, | w Miłostawiu u p. W. Jeziorkowskiego, | w Mogilnie u p. F. Starke i u p. W. Chudzińskiego, | w Mr. Gościnie u p. J. Radeckiego, | w Nakle u p. B. Schlochauera, | w Nowemście n/D. (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera, | w Obornikach u p. T. Stefankiego, | w Ostrowie u p. A. Leja, i u p. M. Pincussa, | w Ostrzeszowie u p. W. Marwega, | w Pelplinie u p. K. Kasperskiego, | w Pleszewie u p. J. Karzewskiej, i u p. J. Bannassa, | w Poniecu u p. J. Goldmanna, | w Pr. Starogrodzie u p. R. Kendlera, | w Radzynie Z/Pr. (Rehden W/Pr.) u p. C. Górnego, | w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego, | w Rogoźnie u p. L. Ulicznego, | w Sarnowie u p. C. Neumanna, | w Sempolnie Z/Pr. (Zempelburg W. Pr.) u p. A. Mendelsohna, | w Smiglu u p. Lissowskiego, | w Skurczu Z/Pr. u p. J. Gappy, | w Sremie u p. R. Abrahama, | w Srodzie u p. J. Woźnego, | w Strzelnie u p. X. Majorowicza, | w Swieciu Z/Pr. (Schwetz W/Pr.) u p. H. Hirschberga, | w Szamotach u p. H. Skrzyżczyńskiego | w Szumie Z/Pr. u p. J. S. Behrendta, | w Szubinie u p. J. Herza, | w Słężewie u p. S. Bielskiego, | w Tucholi Z/Pr. u p. S. Kargauera, | w Trzemesznie u p. J. Koszczyńskiego | w Wąbrzeźnie Z/Pr. (Briesen W/Pr.) u p. J. Loewemberga, | w Wągrowcu u p. M. Włóczewskiego, | w Wieluniu (Filelne) u p. J. Anselch, | w W. Sliwicach Z/Pr. u p. P. Zagórskiego, | w Wolstyńcu u p. C. Loewenthala, | w Wrocławiu Albrechtstr. 1. u p. E. Bischoffa Wwy, | w Wronkach u p. J. Krzyżankiewicza, | w Wrześniu u p. L. Karzewskiej, | w Wyrzysku u p. G. Dansa, | w Wschowie u p. P. Jungnick | w Zbąszewie u p. P. Spuchaty, | w Żerkowie u p. S. Borowickiego, | w Żninie u p. K. Starke, |
|-----------------------------------|-----------------------------------|----------------------------|--|------------------------------------|--------------------------------|------------------------------------|---------------------------------|---|----------------------------------|---|-----------------------------------|---------------------------------|------------------------------|---------------------------------|---|----------------------------------|-------------------------------|------------------------------------|-------------------------------------|----------------------------------|---------------------------------|-------------------------------------|---------------------------------------|--------------------------|------------------------------------|-----------------------------------|-------------------------------|--|--------------------------|----------------------------------|--|------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------|------------------------------|--------------------------|--------------------------|------------------------------|------------------------------------|------------------------------------|---|---|--|-----------------------------------|---|---------------------------------------|--|------------------------------------|-------------------------------|---|-----------------------------------|--|---------------------------------|-----------------------------------|--|------------------------------|--------------------------------------|--|-----------------------------------|-------------------------------|------------------------------|--|-----------------------------|--------------------------------|----------------------------|----------------------------|----------------------------------|--|--------------------------------------|--------------------------------------|---------------------------|--------------------------------|------------------------------------|--------------------------------------|---|-----------------------------------|---------------------------------------|---|----------------------------------|--|-------------------------------------|---------------------------------|---------------------------|-----------------------------|-------------------------------|----------------------------------|--------------------------|

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok odrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mia-nowiec napisem Bazar Poznański, chociaż za méj fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione. Każdej czapki gatunek, których cztery wyrabiam, oznaczony jest numerem 1. 2. 3. 4., numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR

Stangret

żonaty, wydoskonalony w swoim zawodzie, zaopatrzonej w jak najlepsze świadectwa z pierwszorzędných domów, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. O laskawe oferty uprasza się pod lit. B. N. po te restante Czerniejewo (Schwarzenu). (532)

Poszukuje

żonaty i kwadratnia lub później nauczycielki egzam. i wysoko muzykalnej na 600 marek do miesięcznych zaniem i na 1000 marek do dorastających panienek. F. A. Drwęski Wilhelmowska 11 obok Bazaru. (558)

Ubiorki dla chłopców i paletoty

poleda (526)
J. URBANKIEWICZ
w Poznaniu śty Marcina 1.

Siodlarz,

znaj. robotę rymar-szukuje dzierżawy oberzy na wsi od 1go kwietnia lub od 1go lipca rb. Zgłoszenia przyjmuje T. Zaifer w Baranowie pod K-mpan-m. (547)

Poszukuję nauczyciela do-mowego z wyższą kwalifikacją

od zaraz za 600 marek F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. nr. 11. (559)

Rządca i leśniczy

Na akademii agronomicznej i leśnej kształceni, z kilkoletnim pobytem w znacznym majątku, poszukują od 1 lipca posady. F. A. Drwęski, Wilhelmowska 11, obok Bazaru i banku rzeszy niemieck. (560)

Stróż domowy

(Hausknecht) trzeżywy i rzetelny znaj-dzie miejsce w moim handlu od 1go kwietnia r. b. (550)

J. K. Nowakowski
plac Piotra nr. 3.



Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christoffa

poleca po najniższych cenach handel materya ów piśmiennych (164)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Prawdziwie piękny i praktyczny podarek

jest zegarek jubil. z portretem

Jana Sobieskiego.

Nabywać je można każdego czasu bez poprzedniego zamówienia, srebro lub złote Ankr. lub Cyl. w najdoskonalszym gatunku.

Nasiadownictwo prawem wzbro-nione.



Pomyśl i rysunek sądowicie za-pisany.

Wielki wybór zegarków złotych i srebrnych w rozmaitych gatunkach i dekoracjach, regulatorów, budzieli i zegarów ściennych. Wielki wybór prawdziwych genewskich zegarków złotych z fabryki Patek Philippe & Co poleca (63)

W. Szulo

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.
Cenniki gratis i franko!

ŚWIECE OLTARZOWE

w każdej wielkości, tylko z czystego wosku poleca

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

M. Sobeckiego

Szeroka ul. 24. (342)

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedazy.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, wełna, bawelna, Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, meżkie, damskie i dzieciece kołnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najniższych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych starych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. M. E. Bab.

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny.

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedem stanowisko malarza dekoracyjnego w teatrze polskim, poleciłem się mogę do malowania nowych dekoracji jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie laskawie poprzeć swoimi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

(308)

Poznań św. Marcina nr. 14.

Tanie ceny! Na wielki post Tanie ceny!

łososia i węgorza marynowanego i wędzonego, minogi ebl., sardynki w oliwie, kawior astr. małosolony, śledzie opiekane, najprzedniejsze śledzie łososiowe, wędzone, Matjasowe nader tłuste, codzienne przesyłki świeżych śladrów, bydlinek i sielawek, jako też rozm. gatunki serów, oraz prawdziwe grzybki litewskie i śląskie, wszelki owoc suszony i tureckie powidła poleca

B. GLABISZ,

Śty Marcina nr. 14.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznią jak najwczesniej. (543)